Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 252. — ROK XLI.

PIĄTEK 14 WRZEŚNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 161-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

„...przeklętym Polakom".

Już żadnej wątpliwości nie ulega, że na „zakręcie dziejowym" (używając bombastycznego wyrażenia „Gazety Polskiej") wykonała Polska zwrot z dotychczasowej drogi: podtrzymując oficjalnie sojusz roku 1923 z Francją zbliżyła się bardzo do Niemiec... Stąd pochodzą prawie wszystkie trudności Polski na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza na terenie Ligi Narodów. Zwracaliśmy parokrotnie uwagę naszych czytelników na ten zwrot naszej dyplomacji w stronę Niemiec, a to z okazji poszczególnych spraw, które w tej chwili Polska ma do załatwienia. Dziś chcemy dotknąć pytania, które powinno decydować przy ocenie tego zwrotu. Mianowicie: czy się Polsce opłaca? Obchodzi nas tutaj — zgóry trzeba zaznaczyć — nie gospodarczy ale polityczny punkt widzenia.

„NIEMCY ZARZUCIŁY REWIZJONIZM", mówią nam czasem w Polsce germanofilskie żywioły... „Trzecia Rzesza" Hitlera nie myśli o odebraniu „korytarza" a tem mniej Poznańskiego lub Śląska. Niemcy myślą tylko o Anschlussie Austrji. No, może jeszcze o „Sudeten-Deutschland" Czechosłowacji. Ale nie myślą już o Śląsku, „korytarzu" i in.

Takie poglądy krążą w Polsce i lansowane są przez Polaków. Krążą także zagranicą i lansowane są nawet przez Niemców.

Opowiadał mi ktoś, kto niedawno wrócił z Anglji, że bawiący tam obecnie b. kanclerz Bruening ze łzami (!) w oczach oburzał się wobec Anglików na „zaprzaństwo" Hitlera, który zawierając pakt nieagresji z Polską „wyrzekł się rewizjonizmu". Bardzo możliwe, że Bruening płakał. To jednak jeszcze nie dowodzi, że się Hitler istotnie wyrzekł „korytarza" i rewizji naszych granic zachodnich, — że wogóle zapomniał o swojem powiedzeniu, iż „Niemcy są narodem bez przestrzeni (das Volk ohne Raum) i przestrzeni szukać muszą na Wschodzie". Bruening nie zna, nie może znać prawdziwych zamiarów Hitlera i jego partji.

Teraz znów inny głos... B. minister spr. zagranicznych Austrji, dr. Mataja, pisząc w „Reichspost" o zbliżeniu między Polską i Niemcami i podnosząc, że się skutkiem tego zepsuły stosunki Polski nietylko z Francją, ale i Włochami, określa porozumienie Hitlera z Polską jako

„narodową zdradę najgorszego rodzaju" (w oryginale: „einen nationalen Verrat schlimmster Sorte").

P. Mataja uchodzi za poważnego polityka. Stawiając zarzut, stara się dostarczyć równocześnie dowodów... Na czemże więc opiera swoje oskarżenie Hitlera o „narodową zdradę najgorszego gatunku"? Oto na tem, że Hitler „zostawił mniejszość niemiecką w Polsce własnemu losowi", — że „zawarł Locarno wschodnie (?), które z oburzeniem (mit Entrüstung) odrzucili Stresemann, Wirth i Brüning", — że „Gdańsk rzucił w objęcia Polaków", — że wkońcu do tego doszło, iż Polska ośmieliła się zgłosić w Genewie wniosek o rozszerzenie traktatu ochrony mniejszości na te państwa, które nim dotąd nie były objęte, co „zwrócone jest przeciw Włochom"... Tak wygląda „narodowa zdrada" Hitlera.

P. minister Mataja uchodzi za poważnego polityka. Jego ostatnie wystąpienie jednak nie licuje z tą o nim opinją i z urzędem min. spraw zagranicznych, który w swoim czasie piastował. Bo przecież kto jak kto, ale były minister spraw zagranicznych powinien wiedzieć, że Polska zawarła z Rzeszą niemiecką 27. I. br. tylko pakt o nieagresji, i to tylko na lat 10, a nie żadne „Locarno wschodnie", t. j. pakt gwarancyjny, bo o ten zresztą rozszerzony na inne państwa traktat dopiero się rokowania toczą. Ale ostatecznie jest to drobiazg. Chodzi tu nam o co innego. O to, że zdaniem także p. ministra Mataji Hitler „zdradził" Niemcy i zrzekł się rewizjonizmu.

„...PRZEKLĘTYM POLAKOM". — Niebyśmy nie mieli przeciw takiej „zdradzie" Hitlera. Zrzekłby się bowiem tylko tego, do czego wyłącznie tylko Polska ma prawo, a temsamem nie dopuściłby się „zdrady", ale dopełniłby tylko miary sprawiedliwości dziejowej, którą Opatrzność zaczęła wymierzać przez ludzi od końca wojny światowej. Tak jednak nie jest. Hitler nie wyrzekł się rewizjonizmu. Że o nim sam nie mówi, jak mówił przed styczniem 1934 roku, to przecież wiadomo, z jakiego powodu. Jakżeby mógł znaleźć wspólny język z polską dyplomacją, gdyby rozmowy zaczął od żądania: oddajcie „korytarz..." Jak zaś jest w rzeczywistości, jakie nastroje w stosunku do Polski teraz — przy pakcie o nieagresji — urabia główne narzędzie Hitlera, partja narodowo-socjalistyczna, niech zaświadczą dwa wyjątki ze zbiorku pieśni wydanego ostatnio przez „wydawnictwo narodowo-socjalistycznej literatury". Pierwsza pieśń w przekładzie dosłownym brzmi:

„Pamiętajcie o Górnym Śląsku, Schleswiku, niemieckim Renie, Prusach Wschodnich — Poznań i Gdańsk nie mogą być zapomniane. Klajpeda, Saara, Palatynat, Ruhra, łączą się jak ogniwa łańcucha. Pamiętajcie o tem, co nam uczynił wróg! Przyjdzie dzień, w którym zaświta słońce wolności. Wtedy, koledzy, chwyćcie za broń, wystąpcie w obronie świętego honoru Niemiec, pamiętajcie o tem, **pamiętajcie o tem, co uczynił nam wróg"!**

A teraz drugi wyjątek przeznaczony dla szturmówek, S. A.:

„Dwudziesty drugi oddział szturmowy S. A. maszeruje w świetle zorzy porannej, nie obawiamy się djabła, nie obawiamy się śmierci. **Chcemy poświęcić swe życie dla odzyskania niemieckiego wschodu!** Nie spoczniemy, przysięgnijcie koledzy, dopóki niemiecki wschód nie będzie należał do Rzeszy! **Odbierzemy go przeklętym Polakom!** Dwudziesty drugi szturm jest gotów do walki o wolność. Dajcie nam rozkaz do marszu.

Wszelkie komentarze są tu zbyteczne. Jedno tylko trzeba powiedzieć: pakt o nieagresji pozostał papierem, a życie idzie swoją drogą... Hitler okazał się zręczniejszym politykiem od Brüninga i od Stresemanna.

Mieści się w tem zdaniu odpowiedź na postawione wyżej pytanie: Czy się Polsce opłaca porozumienie z Niemcami? Skoro się nie wyrzekli rewizjonizmu, to w takim razie nie opłaca się. W takim razie tho w takim razie nie opłaca sięOłuń s 2222 nie opłaca się.

W. Z.

Polska wypowiedziała traktat o ochronie mniejszości.

Genewa (PAT). W dyskusji ogólnej na Zgromadzeniu Ligi Narodów zabrał dziś głos minister Beck i wygłosił następujące przemówienie:

„Rząd polski dzięki inicjatywie, którą powziął na wiosnę tego roku **przyjął na siebie odpowiedzialność za debatę na temat międzynarodowej ochrony mniejszości, która ma się rozwinąć na tegorocznem posiedzeniu.**

W poczuciu tej odpowiedzialności mam zaszczyt na tem miejscu na zebraniu plenarnem przedstawić panom **stanowisko zajęte przez mój rząd.**

„PIERWSZY KROK" W R. 1922.

Już w r. 1922 przedłożony został trzeciemu Zgromadzeniu **formalny wniosek zgeneralizowania międzynarodowych gwarancyj praw mniejszości.** Naskutek tego wniosku Zgromadzenie uchwaliło wówczas **„życzenie"** dotyczące traktowania mniejszości przez państwa, nie związane traktatami mniejszościowemi. Lat temu 12 rezultat ten mógł być uważany **za pierwszy krok w pożądanym kierunku.** Jednakże od tego czasu **nie zrobiono żadnego postępu na tej drodze,** a przecież nie brak było inicjatywy, aby sprawy ruszyć z martwego punktu. Kilka państw w omawianym okresie usiłowało przekonać Zgromadzenie o nieodzownej konieczności wymazania grzechu pierworodnego, który plami cały obecny ustrój mniejszości i paczy go od podstaw. Rząd polski ze swej strony **nie przestawał głosić potrzeby radykalnej reformy** z wytrwałością i także z cierpliwością, której długie lata zawodów nie zdołały wyczerpać.

INICJATYWA RZĄDU POLSKIEGO.

Ograniczę się tu do przypomnienia wielkiej rozprawy na 6-tej komisji 11 Zgromadzenia, w ciągu której **rząd polski zwrócił się z gorącym apelem do obecnych przedstawicieli rządów, wzywając te rządy, aby zgodziły się na przyjęcie jednolitej i powszechnej kontroli nad sposobem traktowania przez nie mniejszości narodowych, językowych i wyznaniowych.** Apel ten przebrzmiał **bez echa.** Rząd polski **ponowił go na Zgromadzeniu zeszłorocznem,** wnosząc formalną rezolucję. Rozprawa, która nastąpiła miała miejsce tak niedawno, że nie widzę potrzeby, aby do niej powracać. Nie dała ona **żadnego wyniku.** Z wyjątkiem kilku delegacji, które w szlachetnem zrozumieniu zadań, ciążących na członkach Ligi Narodów, stanęły przy nas — pragnę wyrazić im na tem miejscu bardzo szczerą wdzięczność — **rząd polski napotykał przeważnie na opór wprawdzie słabo umotywowany, ale tem bardziej zacięty.** Powyższe stanowisko wypływało z obawy często spotykanej, **aby Liga Narodów nie śledziła zbyt dokładnie wewnętrz. polityki swoich członków.** Niemniej świadczyło ono o godnem pożałowania braku zrozumienia sytuacji międzynarodowej, świadczyło także o **niedocenianiu głębokiego i rosnącego rozgoryczenia w niektórych krajach, poddanych systemowi międzynarodowych gwarancyj mniejszościowych.** Obecny system gwarancyj praw mniejszości przez Ligę Narodów i jej organy

JEST DZIWOLĄGIEM,

który powstanie swe zawdzięcza przypadkowej grze sił i opiera się na politycznych paradoksach".

Min. Beck omówił dalej chaotyczny system gwarancyj stosowanych w dziedzinie mniejszości w różnych krajach.

„Można nawet powiedzieć, że **większość lub mniejszość rozciągliwości tych zobowiązań stała w odwrotnym stosunku do większej lub mniejszej energji,** którą państwa kandydujące wkładały w omówienie warunków ich przyjęcia. Były też wypadki, **gdy podobnych warunków nie domagano się od państw kandydujących,** zupełnie zresztą niezależnie od takiego czy innego położenia mniejszości w tych państwach.

Istnienie zobowiązań mniejszościowych lub ich brak, ich treść, znaczenie i t. d. **nie da się uzasadnić ani istotną sytuacją mniejszości państw należących do Ligi Narodów,** ani sytuacją międzynarodową tych państw, ani też stopniem ich cywilizacji, **a przecież jednak tylko te dwa kryterja, a nie okoliczność przypadkowa nie mająca nic wspólnego z dzisiejszą sytuacją, mogłyby w ostatecznym wypadku tłumaczyć, chociaż nie uzasadniając, istnienie systemu wyjątkowego sprzecznego** z samem założeniem Ligi Narodów, to jest z zasadą **równości jej członków".**

System ten wykorzystywany był **niejednokrotnie, jako**

NARZĘDZIE ZŁOŚLIWEJ PROPAGANDY

przeciwko państwom, do których się stosował i co gorsza jeszcze używany był, jako **środek presji politycznej przez państwa, które chociaż same nie były związane** żadnym traktatem w tej dziedzinie, wykorzystywały swe **uprawnienia do wykonywania kontroli nad innemi państwami.** Toteż sytuacja tak paradoksalna **nie może dłużej trwać bez całkowitego zniszczenia moralnych przesłanek na jakich zbudowana została Liga Narodów w roku 1919.** Zwracam się dziś do zgromadzenia z gorącym apelem żądając naprawienia błędów przeszłości.

Dokończenie na str. 7-mej.

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział III karny.
dnia 10. IX. 1934 r.
Sygn. III. Pr. 187/34.

Sąd okręgowy, Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 7. IX. 1934 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" nr. 245 z dn. 7. IX. 1934 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Konspiracja w ukraińskich szkołach" w ustępie od słów „policyjne czynniki" do słów „i konfidentów" od słów „Gdzie poręka" do słów „celowy system" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 170 k. k.

2) artykułu na str. 6 pt. „Ludność Powiśla znowu w trwodze na wałach" w ustępie od słów „Pospiecznie wypełnia" do słowa „władz" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. A. Hubl. w. r. Prezes Sądu kręgowego.

Protokolant: Szymański, w. r.

Za zgodność Sekretarz.

———00⁰00———

O czem piszą inni?..

„Odszlamowywanie stawów“.

„Gazeta Polska“, półoficjalny organ rządu pisze, że — wbrew doniesieniom prasy — „niema żadnych wewnątrz grupowych rozgrywek politycznych w łonie BBWR. Niema „walki z konserwatystami“, ani „walki z radykałami“, ani żadnej innej wymaginowanej walki między ludźmi odmiennych odcieni, poglądów politycznych. Jest natomiast walka inna“.

Jaka? Obrazowo odpowiada organ rządu:

„Jest to — pisze — odszlamowywanie **stawów**, czyszczenie dna statku obrastające go pasożytniczemi roślinami, jak nieuniknione zeskrobywanie rdzy ze stalowych nawet wiązań. Nie jest to praca „polityczna“. Nie. Jest to zwykła, acz przykra praca, poprostu ludzka. Jeśli można nazwać to walką — to trzebaby nazwać walką poprostu ze świństwem, lecz ani trochę nie z jakimkolwiek poglądem politycznym“.

Taki jest pogląd półoficjalnego organu rządu. Inaczej „Gazeta Polska“ pisać nie może. Dlatego wątpimy, czy choć jeden jej czytelnik uwierzy tym „wyjaśnieniom“. Inaczej zresztą pisze „Kurjer Poranny“, organ już nie rządu, ale jednej grupy w B. B., mianowicie — lewicy.

Zamiast B. B. — „Partja Pracy“.

„A. B. C.“ donosi, że w niektórych okręgach B. B. już się zaczęło wyrzucanie konserwatystów z organizacji. Skutkiem tego B. B. uwolniony od tego elementu staje na gruncie jednolitej ideologji i przemianowuje się na „Partję Pracy“.

„W ub. niedzielę, dnia 9 bm. — pisze „A. B. C.“ — w Wilnie na zebraniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem **postanowiono podobno rozwiązać miejscową organizację Bloku, a jednocześnie stworzyć organizację pn. „Partja Pracy“.** Co do kierunku działalności tej partji i jej programu oczywiście obecnie nic pewnego powiedzieć jeszcze nie można. Prawdopodobnie będzie jednak ona opierala się na tych założeniach programowych, na jakich oparta była dawna Partja Pracy, kierowana przez p. Kościałkowskiego i Bartla.

Według naszych informacyj, **rozwiązanie organizacji Bloku ma nastąpić w całym kraju. Miejsce Bloku zajęłaby w tym wypadku Partja Pracy.** Ile prawdy jest w tych pogłoskach, trudno dziś powiedzieć“.

Są to oczywiście tendencje lewego skrzydła sanacji. Czy osiągną cel teraz, nie wiadomo.

„Historyczna postać“ — p. wachmistrz Wójcik.

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika“ był w Belwederze. I miał wielkie szczęście, bo uzyskał wywiad z najważniejszą „figurą“ w tym pałacu. Z p. marsz. Piłsudskim? Nie! Ale z — — — wachmistrzem Wójcikiem (sic!). Jest to — zapewnia całkiem poważnie „Nowy Dziennik“ —

„historyczna już niemal postać, najwierniejszy sługa Marszałka! Niemal nic się nie może odbyć w Belwederze, bez wachmistrza Wójcika. Premjer czy minister — najpierw musi przejść przez jego „ręce“. On to z Druskienik zatelefonował w swoim czasie do Warszawy, że przyjechać ma pułkownik Beck, a nie minister Zaleski... I p. Zaleski poszedł zaraz potem w odstawkę“.

Konfiskuje się u nas różne, czasem niewinne, wiadomości. Dziw, że p. cenzor przepuścił to naigrawanie się żydowskiego dziennikarza ze stosunków panujących w Belwederze. Bo przecież ta jego naiwność w ocenie p. wachm. Wójcika na to wychodzi.. Lecz idźmy dalej! „Nowy Dziennik“ podaje:

„Wachmistrz Wójcik. Duża, łysa głowa. Wytworny mundur, jakiegoby nie powstydził się żaden major. Rząd orderów na wyniosłej piersi. Inteligentny wyraz twarzy... **Mówimy o przewrocie majowym.**

„Czy pan wie, że byłem jedynym świadkiem rozmowy na moście Poniatowskiego? Nikt poza mną nie słyszał tego, co pan Marszałek powiedział wtedy Wojciechowskiemu. Stałem obok i słyszałem wszystko...“

„Na ostro szło?“...

„O tak. Dawniej mówili sobie: ty. Wtedy dopiero poraz pierwszy: pan. Ale co mówili, tego mi wyjawić nie wolno“.

Korzę się przed tajemnicą dziejową pana wachmistrza Wójcika i o nic już nie pytam“.

Za co BB. wykluczył pos. Idzikowskiego?

„Robotnik“ wyjaśnia powody wykluczenia posła Idzikowskiego z B. B.

„Oskarżenie przeciwko p. Idzikowskiemu — pisze — wpłynęło do sądu klubowego przed miesiącem. Jednym z oskarżycieli miał być p. Snopczyński, również poseł z BB. Chodziło o t. zw. **interwencje poselskie w sprawach piekarskich.** P. Idzikowski był organizatorem BBWR wśród cechów, majstrów itp.; znanym swego czasu (w okresie III Sejmu) był udział w napadzie na sali sejmowej z pałkami gumowemi na pos. Rybarskiego ze Str. Narodowego. P. Idzikowski twierdzi podobno, że oskarżenie skierowane przeciwko niemu jest owocem intrygi i **zamierza wystąpić ze skargą na oskarżycieli do sądu państwowego“.**

Duchowe pokrewieństwo Anglji i Francji

mimo zasadniczych przeciwieństw.

Napisał ***Austen Chamberlain.***

Niema — poza Anglją i Francją — dwu narodów, których wzajemne porozumienie jest bardziej konieczne, a jednak zarazem szczególnie trudne.

Trudność ta polega nie na tem, aby sprawić, żeby Francja i Anglja patrzyły na zjawiska pod tym samym kątem widzenia, lecz na tem, że oba te narody **mają zgoła inne oczy**. Jasność francuskiego umysłu, którego proza płynie z taką przejrzystością, jest czemś zupełnie obcem dla najbardziej podstawowych nawyknień Anglika. **Nieustępliwa logika,** której żądają Francuzi jest dla Anglika nietylko czemś niezrozumiałem, lecz sprzeciwia się także jego wiekowym doświadczeniom. Cała nasza (angielska) historja jest **jednym wielkim kompromisem.**

Przywódcy francuskiej rewolucji ogłosili **nową** wiarę i czynili zabiegi, aby ugruntować **nowy** porządek. Angielscy reformatorzy głosili natomiast zawsze, że dążą tylko do przywrócenia **dawnych** swobód, które wyszły z użycia. Pewne mądre przysłowie głosi, że każdy Europejczyk przychodząc na świat ma już 2000 lat. Nie możemy się wyzbyć naszej przeszłości. Francuzi i Anglicy **są wytworami swych dziejów.** Ale konstytucję francuska budowano i przebudowywano, a angielska jest dziełem rozwoju. Pierwsza jest starannie wypracowaną konstrukcją, której budowniczowie wszystko szczegółowo obliczyli, wszystkie ciężary i łuki: jest dziełem klasycznem, pomyślanem i wykończonem w jednym rzucie. Konstytucja angielska jest natomiast gotykiem, którego przeróżne odmienne style poszczególnych części, nawy głównej, chóru i krużganków dowodza, w jak różnych czasach te części budowli powstawały, poczynając od półokrągłych łuków normandzkich, spoczywających na fundamentach epoki saksońskiej.

Anglicy i Francuzi godzą się z sobą tak samo trudno w rzeczach małych, jak wielkich. **Odmienny sposób odczuwania** często powoduje Anglika do tego, że uważa, iż **Francuz przesadza i nie jest szczerym,** a natomiast Francuz określa Anglika jako człowieka **zimnego i niezdolnego do wzruszeń** nawet wtedy, gdy Anglik jest do głębi duszy poruszony i w szczególny sposób skłania się do okazania swej przyjaźni. A ponieważ Anglikowi zarówno w wyrażaniu swych myśli jak niemniej w czynach **brak jest logiki,** przeto spotykać go musi ze strony Francuza zarzut, iż jest **hipokrytą,** na co on znowu w stronę Francuza reaguje zarzutem: **cynizm**

Łatwiej jest wykazywać sprzeczności i rozpoznawać trudności i nieporozumienia, które one wywołują, niż temu stanowi rzeczy zapobiegać. O ile przeto pierwsze zetknięcie się Anglika i Francuza zwyczajnie wywołuje **niesmak** zakłopotania i przymusu, to natomiast spotkanie Anglika z **Niemcem** jest znacznie **przyjemniejsze i pozornie serdeczniejsze.** Anglicy są bowiem złymi filologami, a znajomość języka angielskiego jest w Niemczech bardziej rozpowszechniona niż we Francji. Na pierwsze wejrzenie sposób myślenia i przyzwyczajenia Anglika i Niemca wydają się też bardziej podobnemi. Ale gdy nastąpi **dalsze zbliżenie występują zasadnicze różnice.** Pierwiastki charakteru Francuza i Anglika pochodzą z odmiennej gleby, użyźniały je odmienne źródła. Ale im bardziej Anglik i Francuz do siebie się zbliżą **tem więcej punktów stycznych w sobie odnajdą,** gdy natomiast między Anglikiem i Niemcem otwiera się wtedy **duchowa przepaść, która ich dzieli.** Jest rzeczą interesującą stwierdzenie, że właśnie Anglicy, jako najlepiej znający Niemców, gdyż najwięcej wśród nich żyli i stosunki z nimi utrzymywali

jako pierwsi wyczuli niebezpieczeństwo

i swych rodaków przestrzegli. A to, co się raz stało, może się powtórzyć. Gdy niebezpieczeństwo jeszcze raz zaistnieje, to staniemy wobec **dawnego zagadnienia** i dawne siły będą **musiały odżyć.** Anglja i Francja będą sobie nawzajem potrzebne. **Módlmy się przeto, aby pozostały w jedności, gdyż w przeciwnym razie zagłada naszej wspólnej cywilizacji jest niechybną.**

„Naszej wspólnej cywilizacji“!

Tak jest, gdyż mamy to samo pojęcie wolności ducha ludzkiego, ono jest naszem wspólnem dziedzictwem. Tylko Anglja i Francja bronią jeszcze dzisiaj ideału, który wrósł w ich charakter narodowy. Ideału, który wszędzieindziej utracił swój powab. W ojczyźnie Goethego, wysoki, do wiedzy dążący i do wolności wzdychający duch tego genjusza **nie wzbudziłby dzisiaj sympatji,** a namiętne pragnienie wolności Schillera zostałoby **stłumione** albo zmuszone do szukania swych praw **w krajach obcych.** „Poddać się zjednoliceniu“ jest tam nowem prawem. Poddać się nakazowi lub zginąć. Słowa ministra Baldwina: **„Nasze granice rozpoczynają się nad Renem“** mają zatem znacznie dalej idące zastosowanie i sens znacznie głębszy, niż on to w pierwszej chwili sądził.

Jestem Anglikiem. Gdyby — co nie daj Boże — miała nastać wojna między Anglją a Francją, to stanąłbym po stronie mej ojczyzny, bez względu na słuszność. Ale mam to głębokie przekonanie, że taka wojna między temi obu wielkiemi demokracjami zachodniej Europy nie tylko byłaby ich katastrofą, lecz także **nieszczęściem całego świata.** Od Francuzów nie żądam niczego innego jak tego samego, co od moich rodaków. Obu stronom radzę, **aby się dokładniej niż dotąd poznawały.** Takie pogłębione poznanie stanie się początkiem mądrości, a na rozumnem postępowaniu oprze się nasze wzajemne bezpieczeństwo.

Niemcy w stosunku do Europy.

II) Ciekawy jest **stosunek Niemiec hitlerowskich do Austrji.** Śmiało powiem, że na ogół Austrja cieszy się powszechną sympatją w Niemczech. Austrji Niemiec nie uważa za kraj obcy lub wrogi! przeciwnie, wszystkie zdobycze kulturalne Austrji uważa za wspólną własność. Przeciwieństwa, które po dojściu do władzy Hitlera w Niemczech zarysowały się między Niemcami a Austrją są głównie politycznej natury.

W koncepcji pangermańskiej wspólnoty, którą Hitler według swych najnowszych enuncjacji programowych w Norymberdze postawił sobie za zadanie, gra Austrji ważną rolę prestiżową. Tem też tłomaczy się wysłanie na wiedeńską placówkę von Papena, zaufanego i chytrego dyplomatę. Jego zadaniem jest przekreślenie historycznego kroku r. 1848, kiedy to Austrja na sejmie we Frankfurcie nad Menem ze związku Rzeszy wystąpiła. Saldo polityki niemieckiej jest wprawdzie wielce obciążone w Austrji nietylko wspomnieniami wojny r. 1866, ale i ostatnich smutnych wydarzeń, które spowodowały śmierć austrjackiego kanclerza dr. Dollfussa. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że pewne jednostki dzisiejszych Niemiec w tej zbrodni swe palce maczały. Mimo to, Hitler i jego zwolennicy bynajmniej nie wyrzekli się pozyskania Austrji w tej lub innej formie dla swych celów: dla realizacji idei zjednoczenia Germanów. Możnaby tu teraz strawestować Schillerowskie słowa: „Und gehst du nicht willig — so brauch' ich Gewalt“; w tłomaczeniu: „nie chcesz pod siłą — to przyjdź dobrowolnie“. To, że Austrja z Niemcami się połączy, jest tylko kwestją czasu. (Nie podzielamy tego poglądu naszego korespondenta. — Uw. Red. „Gł. N.“). Imperjalizm pangermański tak szybko przybiera na sile i znaczeniu, że ani Mussolini go w swym pochodzie powstrzymać nie zdoła, ani Francja wraz z Małą Ententą mu nie przeszkodzi. — Może tylko restauracja Habsburgów stawić mu czoła spróbuje... ale pytanie, czy się ostoi? Dziś bowiem mamy przed sobą powtórzenie się tych samych wydarzeń, jakie się dokonały w okresie Napoleońskim przed bitwą pod Lipskiem, kiedy **pruski wysłannik baron Stein werbował państwa niemieckie i Austrję, związane z Francją sojuszem, a to do wspólnego wystąpienia przeciw Napoleonowi w imię jedności Niemiec.** I wszędzie one z Austrją stanęły przeciw Napoleonowi!

Do niedawna oficjalne Niemcy uważały Mussoliniego za swego najlepszego przyjaciela. Jeszcze mamy w pamięci częste i liczne odwiedziny czołowych hitlerowców we Włoszech a faszystów w Niemczech, — ich przemowy na Kapitolu i w Berlinie i ich fanfaronady. Pamiętne też jest spotkanie Hitlera z Mussolinim w pięknej Wenecji. I nagle urwał się ten barwny film „krótkiego szczęścia“!

Dziś prasa niemiecka nie wiele ma sposobności i powodu do wyrażania swego zachwytu w stronę Włoch. Częściej czytać za to można ostrą krytykę polityki włoskiej lub zastrzeżenia, że hitleryzm nie równa się faszyzmowi i że go nie ma zamiaru naśladować. Czyta się też **wzmianki o „niemieckim Tyrolu południowym“,** który winien powrócić do swej macierzy. Sic transit... **Idylla włosko-niemiecka utknęła na tragedji austrjackiej,** a, jak to czasem bywa, dwaj przyjaciele pokłócili się przy podziale schedy — lub w obliczu sprzecznych interesów.

Za to społeczeństwo niemieckie nieżamacona niczem sympatja darzy piękne okolice włoskie i masowo też ku niemu się kieruje na wywczasy.

Wobec Francji zachowanie się Niemiec oficjalnych i nieoficjalnych jest dziwne! — **Francja** — jest wrogiem!

Moguncja, wrzesień 1934.

Dr. Sigmapi.

Sekciarze agitują.

Otrzymaliśmy następujące uwagi: — Sekciarze pod nazwą „badaczy Pisma św.“ rozrzucili po mieszkaniach miasta Krakowa w czerwcu br. ulotkę pt. „Oświadczenie“, drukowaną w Łodzi, ul. Rzgowska nr. 24. Jako odpowiedzialny redaktor podpisany jest A. St. Raczek, Łódź.

W owem oświadczeniu wydawca usprawiedliwia się, że „badacze Pisma św.“ nie są subwencjonowani przez żydów, ani nie tworzą żadnej partji politycznej i że zupełnie niesłusznie prześladuje ich duchowieństwo katolickie. Na końcu ulotki zachęca do prenumerowania dwutygodnika ilustrowanego „Złoty Wiek“ i do zakupu broszury „Ucieczka do Królestwa“. Tą drogą niby oświadczenia, **szerzy się propagandę owych czasopism sekciarskich.**

To jedna grupa spryciarzy, ukryta pod nazwą: „badaczy Pisma św.“, a przez lud nazwanych „sektą kociej wiary“. Obok tych po wsiach, szczególnie Podhala, uwijają niewinni „pobożni“ agenci ubrani w jakieś szaty powłóczyste, przypominające ubiór zakonników i oferują oraz zalecają bardzo „zbawienną lekturę“ do kupienia pt. „Znaki czasu“, wydawnictwa Poliglot, Warszawa, ul. Turecka nr. 1. Odpowiedzialny redaktor M. Wasidłów.

Po przeglądnięciu wszystkich powyższych broszur, które wpadły mi do rąk w czasie pobytu na wakacjach na wsi w Żywiecczyźnie, stwierdziłem, że są to rzeczy bezwartościowe, bez najmniejszego sensu, że cała paczka tych wydawnictw jest obliczona przez spryciarzy wykpigroszów na naiwność katolickiego włościaństwa.

Sądzę, że duchowieństwo będzie umiało uchronić wiernych przed tego rodzaju „literaturą“.

L. S.

„Święta“ — i święta.

K. A. P. omawiając przytoczony przez nas wczoraj napastliwy artykuł **„Kurjera Porannego“** m. in. rozprawia się z jego poglądem na „święta świeckie“.... „Kurjer Poranny“ — pisze K. A. P. — najwięcej jest niezadowolony, że Episkopat w swej enuncjacji ostatniej z Jasnej Góry wystąpił przeciwko nadużywaniu świąt i Kościoła do różnych obchodów, skądinąd może i dobrych, ale z celami religijnemi nie mających nic wspólnego. W tem postanowieniu „Kurjer Poranny“ widzi „wyraźny rozdźwięk pomiędzy tendencjami Ks. Biskupów a obywatelskiemi nastrojami Polaków“. Jest to oczywiście insynuacja. Nie chodzi tu bynajmniej o obchody, związane z tradycją i wydarzeniami historycznemi. Kościół zawsze będzie uczestniczył w obchodzie pamiątki Konstytucji 3-go maja, odzyskania niepodległości 11 listopada, cudu nad Wisłą 15 sierpnia. Również takie obchody tradycyjne, jak np. dożynki lub święto morza, nie będą obce Kościołowi. **Ale od wzniosłości do śmieszności jest krok tylko.** Zaczęły się mnożyć przeróżne obchody, mające związek z użytecznością publiczną, a które zaczęto nazywać świętami, jak np. „święto lata“, „święto mleka“, „święto Warszawy“ it. Nazywanie tych obchodów „świętami“ i chęć wciągania do tych przedsięwzięć Kościoła wywołało nawet w prasie obojętnej na sprawy religijne zasłużoną krytykę. Jest rzeczą niepoważną i śmieszną upatrywać związek pomiędzy „świętem mleka“ a „odrodzeniem i rolą mocarstwową Ojczyzny“, jak tego chce „Kurjer Poranny“.

Na ziemiach Rzplitej.

Tragiczny wypadek na lotnisku w Katowicach.

We środę wieczorem wydarzył się na lotnisku w Katowicach nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie podczas wprowadzenia do hangaru awjonetki, śmigło zraniło ciężko 1 osobę a 3 osoby lekko. Ciężko rannego górnika Edwarda Jantę przewieziono do szpitala, gdzie zmarł. Władze prowadzą śledztwo.

Niedźwiedź rozszarpał kobietę.

Onegdaj wydarzył się w Sławsku wypadek, ścinający krew w żyłach. Oto w biały dzień napadł niedźwiedź na wieśniaczkę i rozszarpał ją na oczach ludzi. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwą ofiarę do Stryja.

Nadużycia w miejskich zakładach graficznych w Warszawie.

Prezydent miasta Warszawy polecił zbadać gospodarkę Miejskich Zakładów Graficznych. Powołany został ekspert, który bada obecnie działalność tych zakładów. Ustalono m. in., że w roku 1927 zakupiono maszynę drukarską wklęsłą, za którą zapłacono 114.000 zł., a która okazała się zbędna i jest zupełnie nieużywaną. Wartość tej maszyny spadła do 20 procent. Również badane są koszta administracji drukarni, które uznano za wygórowane. Wynosiły one 11 do 12 procent, podczas gdy koszta drukarń państwowych wynoszą od 4 do 5 procent, a drukarń prywatnych 7 procent.

Hulewicz obił szpicrutą redaktora „Słowa“.

Konserwatywno-sanacyjne „Słowo“ w Wilnie od dłuższego czasu prowadziło na swych łamach akcję przeciw dyrektorowi radja wileńskiego i prezesowi literatów wileńskich W. Hulewiczowi. Dyr. Hulewicz uczuł się osobiście dotknięty i gdy spotkał w cukierni współpracownika i karykaturzystę „Słowa“ Feliksa Dangla, obił go po twarzy szpicrutą. Na tem tle doszło podobno do kilku spraw honorowych. W związku z tą brutalną napaścią, zarząd syndykatu dziennikarzy wileńskich ogłosił komunikat, w którym piętnując zajście, podkreśla, że dziennikarz, nadużywający swego stanowiska, odpowiada przed sądem koleżeńskim i może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Prawie równocześnie W. Hulewicz ogłosił w „Kurjerze Wileńskim“ notatkę o zajściu, że „wymierzył sobie satysfakcję na osobie Dangla w obecności świadków za kampanję prowadzoną w „Słowie“.

Są to metody, które najsurowiej należy potępić.

Żyd z Nalewek „wydawcą“ map Romera

Przed sądem okręgowym karnym w Warszawie odpowiadał księgarz Henryk Weiner, pociągnięty do odpowiedzialności karnej za naruszenie ustawy o prawie autorskiem. Księgarz wydał bezprawnie mapę Polski, opracowaną przez znanego geografa, prof. Romera. Z oskarżeniem wystąpił zarówno profesor jak i księgarnia Atlas, która posiada prawo wyłączności do dzieł prof. Romera. Księgarz tłumaczył się przed sądem, że miał prawo mapy te wydawać, bo ziemia jest zawsze taka sama i mapa może być taka sama. Dla ustalenia tej okoliczności sąd postanowił powołać biegłych i w tym celu odroczył rozprawę.

Zamożny kupiec-żyd na czele bandy przemytników.

W Katowicach aresztowano w tych dniach kupca, 43-letniego Leona Kennera pod zarzutem przemytnictwa. Kenner jest człowiekiem bardzo zamożnym, będąc właścicielem paru domów w Katowicach. Aresztowanie Kennera nastąpiło w związku z przychwyconym przemytem jedwabiu, który przywieziony był w samochodzie z Czechosłowacji. Szofer samochodu przyznał się, że naczelnikiem bandy przemytniczej jest Kenner, finansujący bandę przemytników na wielką skalę. Przemycony jedwab był przewożony do Katowic, a stamtąd w różne strony Polski.

Przesłuchiwanie urzędników Żyrardowa.

Z Warszawy donoszą: Władze śledcze, które prowadzą dochodzenia w sprawie Żyrardowa przystąpiły do przesłuchiwania personelu Zakładów Żyrardowskich. Wczoraj poddano przesłuchaniu kierownika kontroli buchalterji Grabczewskiego. Sekwestratorzy złożyli sędziemu Demantowi dokumenty, związane z asekuracjami Zakładów Żyrardowskich.

—oo—

ODZNACZENIE KOŚCIELNE. Ojciec św. zamianował szambelanem proboszcza w Krynicy-Zdroju, ks. Romana Duchiewicza.

PIERWSZY STATEK MORSKI, ZBUDOWANY W POLSCE. W Gdyni w porcie wojennym w szczupłem gronie oficerów marynarki, odbyła się skromna, lecz doniosła uroczystość spuszczenia na wodę trawlera, który został nazwany „Jaskółka“. „Jaskółka“ jest pierwszym statkiem morskim, zbudowanym w Polsce. Budowa „Ja-skółki“ została dokonana w warsztatach marynarki wojennej w Gdyni.

9 OSÓB ZATRUTYCH MIĘSEM. W Sosnowcu po spożyciu nieświeżego mięsa uległa zatruciu rodzina Żmudów. Zatruło się ogółem 9 osób, z których jedna zmarła w szpitalu.

Z Rzymu do Pragi.

Na przedostatnim etapie lotu okrężnego.

We czwartek zawodnicy challenge'owi powinni przebyć trasę z Rzymu do Pragi, wynoszącą 1306 kilometrów. Jest to przedostatni już etap w gigantycznych zawodach powietrznych, lecz jeszcze wiele może zajść niespodzianek w drodze powrotnej do Warszawy.

Szlak powietrzny zawodników z Rzymu prowadzi do Rimini (231 kilometrów), a więc od morza Tyrreńskiego do Adrjatyku poprzez Apeniny. Odcinek ten nie należy do łatwych. Na drodze są zdradliwe pogodą góry, dochodzące do wysokości 1400 metrów. Lotnik przeto odrazu musi wziąć większą wysokość, a nie kierować się malowniczemi wąwozami. Po drodze spotyka się szereg starych zamczysk, osiadłych dumnie na wierzchołkach skał, coś na wzór naszego Czorsztyna i Niedzicy. Bliskość Rimini zwiastuje wielka tafla Adrjatyku.

Z Rimini do Zagrzebia w prostej drodze powietrznej tylko 120 klm. Postanowiono jednak odcinek ten przedłużyć drogą okrężną do 309 kilometrów. Jest to znaczna odległość. Lotnik kieruje się więc na Rawennę, omijając z lewej strony Wenecję, która ze względów strategicznych, stanowi strefę zakazaną dla lotników, jak n. p. Gibraltar lub Tunis. Wenecję przeto pozostawia się na prawo w odległości zaledwie 20 klm., przeleciawszy poprzednio obok historycznych miejscowości jak Rawenna, Padwa i t. d. Przed granicą jugosłowiańską należy nabrać wysokości, gdyż lotnika czekają góry Gorycji, potężne pasma dochodzące do 2.000 metrów. Stąd dopiero po dwóch przeszło godzinach lotu ukazuje się zdala wielkie, otoczone zielenią, parkami, winnicami i sadami, miasto Zagrzeb. Tu zawodnicy uzupełniają benzynę.

270 kilometrów dzielące Zagrzeb od Wiednia to tereny górzyste. Szybko mija się szereg mniejszych pasm górskich leżących „poprzek“ drogi lotu, które są odnogami potężnego masywu Alp. Dalsza droga prowadzi nad wielkim płaskowzgórzem. 6 kilometrów przelatuje się nad terytorjum węgierskiem, poczem znów wyrastają góry. Na prawo zarysowuje się tafla wielkiego jeziora Neusiedel, stanowiącego granicę austro-węgierską, a wkrótce lotnik mija Wiener Neustadt, ongiś centrum lotnicze monarchji habsburskiej. Następnie mając po lewej stronie nadal tereny górzyste wylatuje się nad doliną Dunaju, którego wstęgę widać już zdaleka, a która zapowiada bliskość Wiednia. Stolicę Austrji pozostawia się jednak z lewej strony, gdyż lądować trzeba na lotnisku w Aspern.

Teraz przychodzi najkrótszy odcinek lotu, Wiedeń—Brno, wynoszący 108 kilometrów. Mniejwięcej w połowie drogi lotnik mija granicę austrjacko-czechosłowacką, poczem po kilkunastu minutach ląduje w Brnie, pięknem, uprzemysłowionem mieście, położonem u brzegu czesko-morawskiej wyżyny.

Lot z Brna do Pragi (108 kilometrów) przedstawia się terenowo inaczej. Zaraz za Brnem lotnik wydostaje się ponad pagórkowatą krainę czesko-morawskiej wyżyny, mijając wiele osiedli i miast. Przy końcu lotu niespodzianka. Zgęszczenie sieci kolejowej wskazuje na bliskość Pragi. Na horyzoncie zarysowuje się piękne lotnisko Kleby, lecz Pragi nie widać. Niebawem wyjaśnia się tajemnica. Oto Praga położona w kotlinie, widoczna jest dopiero w ostatniej chwili, gdy nadlatuje się nad lotnisko, położone na wysokiej płaszczyźnie. W Pradze trzeba się przygotować do ostatniego już etapu i do mety.

Potwierdzenie pogłosek o aresztowaniu Skrzypińskiego we Francji.

PAT. donosi: Szczegóły dotyczące przelotu kpt. Skrzypińskiego na odcinku Bordeaux-Pau przedstawiają się jak następuje: Kpt. Skrzypiński zmuszony był rano lądować w Bayone, departament Gironde z powodu mgły. Miejscowa żandarmerja zaaresztowała kpt. Skrzypińskiego mimo okazania paszportu i dokumentów lotniczych, pod zarzutem kontrabandy. Kpt. Skrzypiński był przetrzymany przez żandarmerję przez dwie godziny. Reklamacja kpt. Skrzypińskiego została wpisana na najbliższym punkcie kontrolnym przez komisję sportową.

Przyp. Redakcji: Czy to przypadkiem nie jest złośliwość władz francuskich, podyktowana sytuacją polityczną.

Włodarkiewicz otrzymał nagrodę Wiednia

W Zagrzebiu wylądował pierwszy Włodarkiewicz. On też wystartował pierwszy z tamtąd a za nim: Dudziński, Bayer, Passewald, Gedgowd, Ambruz i Anderle. Do Wiednia przyleciał pierwszy Włodarkiewicz, którego witano entuzjastycznie na lotnisku w Aspern. Na powitanie lotników przybył między innymi wybitnemi osobistościami również wicekanclerz austrjacki ks. Starhemberg. Wiceburmistrz m. Wiednia mjr. Lahr, wręczył nagrodę miasta Wiednia Włodarkiewiczowi, jako pierwszemu lotnikowi, który wylądował w Austrji.

—oo—

Parowiec „Morro Castle“



należący do amerykańskiej linji okrętowej „Ward—Line“ w czasie podróży z Kuby do N. Jorku spłonął, przyczem śmierć poniosło 300 osób.

Humor

I TAK BYWA...

W hotelu prowincjonalnym.

Gość: — Przenocuję, ale proszę mi dać pokój bez pluskiew.

Służący: — Ten pokój jest czysty., conajwyżej może się tu znaleźć jedna zdechła pluskwa.

Nazajutrz pytają gościa, jak mu się spało.

— Znalazłem istotnie tylko jedną zdechłą pluskwę, ale orszak pogrzebowy był tak liczny, że nie mogłem oka zmrużyć.

Złóż składkę na powodzian!

Z całego świata.

Choroba oczu prez. Masaryka.

We środę ogłoszono biuletyn lekarzy w sprawie zdrowia prezydenta Masaryka. Niedawno zaburzenia wzrokowe, jakim uległ prezydent, były spowodowane przez zmiany, jakie zaszły w naczyniach krwionośnych siatkówki. Obecnie w stanie zdrowia prezydenta nastąpiła poprawa. Podobne zmiany, wynikające z podeszłego wieku prezydenta, wywołały pewien niedowład w ruchach palców prawej ręki. Biuletyn stwierdza jednak, że ogólny stan zdrowia prezydenta jest najzupełniej zadawalający.

Wszechrumuński kongres kobiet.

W Kiszyniewie odbył się XII. wszechrumuński kongres kobiet. Omawiano na nim głównie kwestje ruchu kobiecego w Rumunji. Wiele uwagi poświęcił kongres sprawom organizacyjnym, ekonomicznym i kulturalnym, a największe zainteresowanie budziły referaty na temat anty rewizjonizmu, prawa udziału kobiet w pracy intelektualnej i fizycznej, polityki i feminizmu, dalej referaty o sytuacji kobiet-urzędniczek, oraz referat o przedszkolnem wychowaniu młodzieży. W kongresie wzięło udział kikaset delegatek ze wszystkich krajów Rumunji. Przybyli również goście z zagranicy.

—oo—

O NASZYCH PRZYSZŁYCH ŚWIĘTYCH ZAGRANICĄ. Znana na terenie Londynu ze swej działalności dla Polski p. Monika Garner tak żywo zainteresowała się życiem Brata Alberta, że postanowiła zapoznać społeczeństwo angielskie z tą sympatyczną i wyjątkową postacią i napisać o br. Albercie książkę po angielsku. P. Gardner wydała w tych dniach przepiękną książkę pt. „Królowa Jadwiga“, kreśląc życiorys świątobliwej królowej. Nad wydawnictwami temi czuwa troskliwie rektor misji polskiej w Londynie, ks. Teodor Cichos. Obie wspomniane pozycje w bilansie propagandy naszych „przyszłych świętych“ należy zanotować z żywą radością i wdzięcznością dla inicjatorów.

ZGON „BABKI REWOLUCJI“ ROSYJSKIEJ. W jednej z wsi w pobliżu Pragi, zmarła w wieku lat 90 słynna rewolucjonistka Katarzyna Breszko-Breszkowska. Spędziła ona 43 lata na zesłaniu na Syberji.

URZĘDNICY SOWIECCY PRZED SĄDEM W KIJOWIE. W Kijowie przed sądem najwyższym Ukrainy sowieckiej rozpoczął się sensacyjny proces b. wiceprokuratora okręgu kijowskiego Rombulta i sędziego śledczego Podhornyja o łapownictwo i nadużycia władzy, oskarżeni za łapówki hamowali sprawy o spekulację, kierując śledztwo na niewłaściwe tory, pociągali do odpowiedzialności niewinnych i t. p.

—××—

O odnowienie kościoła św. Stanisława w Rzymie.

Rektor polskiego kościoła św. Stanisława przy ul. Botteghe Oscure w Rzymie, ks. prałat dr. St. Janasik, nadesłał nam odezwę, w której prosi rodaków o składki na cele odnowienia kościoła.

Kościół ten jest cenną pamiątką polską w Wiecznem Mieście. Podarowany w roku 1578 przez Papieża Grzegorza XIII Polsce, był odtąd wiernym towarzyszem każdego ważniejszego wydarzenia w Polsce. Sejm z r. 1764 oddał go w opiekę biskupom krakowskim. Wówczas to rozpoczęto prace nad przyozdobieniem go pracami artystów: Smuglewicza, Czechowicza, Kuntzego i in. — W okresie niewoli Polski kościół św. Stanisława przeszedł w zabór Rosji. Z powstaniem Polski wrócił do prawych właścicieli; wraz z tem jednak spadł na Polskę obowiązek utrzymania kościoła a teraz odnowienia go, co nakazała ostatnia wizytacja apostolska. W szczególności potrzebuje kościół odnowienia wielkiego ołtarza i 4 bocznych, oraz sprawienia organów.

Należy się spodziewać, że Polacy-katolicy, zwłaszcza ci, którzy bawiąc w Rzymie, w tym kościele się modlili, pospieszą z pomocą. Konto czekowe — nr. 190180.

Złóż ofiarę na Arcyb. Komitet Ratunkowy!

Z kultury i sztuki

Pisarz holenderski w Polsce.

Na dwumiesięczny objazd po Polsce przybył z Holandji publicysta **Jan de Groot**. Pracuje on stale w Amsterdamie, jako korespondent trzech dzienników. Pozatem jest on redaktorem miesięcznika Het Korenland, poetą i krytykiem. W Polsce przebywał już w 1932 r. Napisał wtedy szereg artykułów o Polsce, a pozatem wydał książkę „Ein Mai in Polen“ oraz tomik wierszy „Polonaise“ ilustrowany. Ciekawą jest jego rozprawka p. t. „Wpływy holenderskie na kulturę polską“. Będąc w Zakopanem, odbył trzydniową wycieczkę w Tatry, zachwycając się pięknem naszych gór. (M. S.).

Dawna fabryka żelaza — muzeum rozwoju techniki

Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu przekazała dla Muzeum Techniki i Przemysłu w Warszawie tereny starej fabryki żelaznej z początku XIX w. **w Sielpi Wielkiej, pow. koneckim, wraz z budynkami, celem urządzenia w nich oddziału Muzeum Warszawskiego.** Będzie to niemal, że jedyne w Europie Muzeum, przedstawiające całokształt urządzeń fabryki żelaznej, obrazującej technikę początku XIX w. W obszernych zabudowaniach tej fabryki będą umieszczone maszyny i urządzenia dawnej techniki polskiej, które ze względu na swe rozmiary nie nadają się do sal Muzeum Warszawskiego. Muzeum w Sielpi stanowić będzie bardzo ważny objekt turystyczny w województwie kieleckiem.

Międzynarodowa archiwum muzyki współczesnej.

W Wenecji odbywają się obrady stałej rady organizacji międzynarodowej współpracy muzyków pod przewodnictwem Ryszarda Straussa. Jest to pierwsze zebranie tejże organizacji. W obradach biorą udział przedstawiciele Włoch, Niemiec, Jugosławji, Austrji i Danji. **Obrady kongresu zagaił Ryszard Strauss**, który przedstawił cele i zadania, jakie ma rozwiązać stała rada międzynarodowej organizacji muzyki. W czasie obrad delegat włoski zgłosił wniosek stworzenia międzynarodowego archiwum współczesnej muzyki, które gromadziłoby wszystkie dane biograficzne współczesnych muzyków.

Sport.

Tadeusz Jarosz — mistrzem bokserskim świata.

W Pittsburgu rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy znanym polskim bokserem zawodowym **Tadeusz. Jaroszem a Vince Dundee. Zwyciężył Jarosz** na punkty po 15-rundowej walce, **zdobywając tytuł mistrza świata.**

Fantastyczny rekord — 200 mtr. w 20,2 sek.!

Na zawodach lekkoatletycznych w Tokio, czarny rekordzista amerykański **Ralph Metcafle** osiągnął **na 200 mtr. fantastyczny, nieprawdopodobny** wynik 20,2 sek. Jest to czas, stojący chyba na granicy możliwości ludzkich. Dotychczasowy rekord światowy wynosi 20.6 sek. Prawdopodobnie nieprędko znajdzie się człowiek, który przekroczy rekord Matcalfe'a.

„F. C. Milan“ (Medjolan) — „Cracovia“.

Znając wyrobienie sportowe publiczności krakowskiej nie trudno było przewidzieć, że zapowiedź o tak sensacyjnych zawodach, jak między znakomitą włoską drużyną F. C. Milan, a Cracovią wywoła niebywałe zainteresowanie. Jak nam donoszą Włosi wyjechali już w dniu dzisiejszym z Medjolanu w swym najlepszym składzie, gdyż mimo klęsk naszej reprezentacji Polska uchodzi dalej za przeciwnika, którego nie można lekceważyć. Podano nam również dalszy ciąg sukcesów naszych włoskich gości i tak pobili oni reprezentacje Lyonu 5:2, Stuttgarter Kickers 6:2, Ujpesti 1:0, SV. Forth 2:0, Slavię 3:1, Reprezentację Sztokholmu 4:3, Bristol Rowers 3:1, a z mistrzem Francji Olympique Marsylja 2:2. Kto zatem naprawdę interesuje się sportem piłki nożnej, ten niewątpliwie nie opuści okazji, by ujrzeć po raz pierwszy gości włoskich. Początek zawodów o godz. 3.30 pop. na boisku Cracovii.

BOROTRA I GENTIEN W WARSZAWIE.

Polski Związek Lawn-Tenisowy otrzymał w środę depeszę od Borotry, w której ten ostatni komunikuje, że przyjedża napewno do Warszawy na 19 i 20 bm. Wraz z Borotrą przyjedzie znany francuski tenisista Gentien.

Zawody, jak wiadomo, odbędą się w ramach meczu tenisowego Legja (Warszawa) — Racing Club (Paryż).

——000°000——

Polska — Niemcy.



Fragment z meczu Niemcy—Polska, który skończył się porażką polskich piłkarzy.

CHŁOPSKA DOLA.

Przypadek zrządził, że część wakacyj spędziłam w chrzanowskim powiecie. Przywykłam do wypoczynku w górach; zdawało mi się więc teraz, że będę niejako pokrzywdzona, a jednak i z tych pól nizinnych wyniosłam miłe wspomnienie...

Było to już po powodzi. Wisła wróciła w swoje brzegi, a ciągnące się kilometrami lasy sosnowe napełniały powietrze balsamiczną wonią. Spokój i ciszę miałam taką, jaką tylko wieś polska może dać. Wisła zaś ze swoją dziką plażą i samotnością była idealnym wprost wypoczynkiem.

Ludność chwilowo odetchnęła po powodzi i pracowała już spokojnie i niezmordowanie na tych piachach nadwiślańskich, które prawie jakby cudem wydają swoje skąpe plony. Miałam przeto możność zaobserwowania wielkiego umiłowania ziemi przez nasz lud. Rozmawiając z gospodarzem, którego dom i ogród otoczony był samemi piaskami, spytałam się go, w jaki sposób doszedł do tego pięknego ogrodu na wsi?

— Proszę pani — odrzekł — jako młody chłopak opuściłem wieś, by szukać chleba i pieniędzy po świecie. Grzbiet mój nosił centnary, muskuły wysługiwały się wszystkim za pieniądze, więc nic dziwnego, że gdy wróciłem do wioski, zakupiłem ten kawałek pola, znosiłem ziemię i muł urodzajny z nad Wisły, kopałem, ryłem, uprawiałem ten kawałek ziemi, aż w końcu zamieniłem go w ten ogród. — Niech pani patrzy: za płotem piasek przed nami woda, boimy się jej, gdyż zabiera nam naszą pracę.

— Dlaczego nie staracie się o wały ochronne — pytam: przecież tak nie można żyć w ciąłem niebezpieczeństwie, a tem bardziej pracować.

— Owszem — słyszę odpowiedź — staramy się: rokrocznie, jak Polska powstała, pisze gmina podania, ale bez skutku. Światlejsi z nas, co jeździli po świecie, ubolewają nad zniszczeniem przez wodę dobytku, inni zaś, którzy jeszcze siedzą do dzisiejszego dnia w dymnych chatach nie przejmują się tak: tak było za pradziadów, woda jak woda, od czasu do czasu wylać i zniszczyć musi. Zresztą niech pani rozejrzy się po wsi: zagospodarowanych domostw wśród piasków oprócz leśniczówki, szkoły i kilku zamożniejszych gospodarzy niema. Odczuwamy brak szkół dokształcających w rolnictwie. Chrzanów mógłby porą zimową urządzić kursa dokształcające w zakresie rolnictwa dla chłopców, a w zakresie gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Rękodzielnicy mają szkoły dokształcające, tylko my rolnicy jesteśmy jakby wydziedziczeni i skazani na własne siły. Tam, gdzie ziemia dobra i sama rodzi, tego się tak nie odczuwa, ale tutaj, to bardzo. Ja naprzykład nie kończę kształcenia dzieci (córka skończyła 6 klas gimn.), gdyż — po co? Co będą robiły na wsi? Bo w mieście — wiem — niema dla nich miejsca.

Rozmowa rwie się: każdy z nas zatapia się w swoich myślach. Mnie stają przed oczyma falangi inteligencji, jak i robotników bez pracy, a mojemu gospodarzowi jego troski rodzinne i wioskowe. Po chwili przerywa milczenie i zapytuje mnie:

— Cóż pani powie na to? Czy my rolnicy z tej kiepskiej gleby możemy sobie pozwolić na kupno nie książek, ale już artykułów przemysłowych, potrzebnych w pracy i dla życia? Rozpiętość cen jest dla nas katastrofą: ale zresztą... Macha ręką, „szkoda o tem gadać“.

Odchodzi nas całkowita ochota do rozmowy. Słońce zachodzi krwawo za lasy. — Słyszę głosy bydła wracającego do stajen... Myślę nad ludźmi, którzy zrośli się z temi piachami jak te sosny. Chłopska dola...

F. Fiszerowa.

Kino.

Objazdowe kino Akcji Katolickiej.

Staraniem Archid. Instytut A. K. w Poznaniu **objazdowe kino Akcji katolickiej na archidiecezję gnieźnieńską** zostało uruchomione i rozpoczęło swoją działalność w dniu 9 września br. Podobne kino zostanie niebawem powołane do działania również na terenie archidiecezji poznańskiej. Kina objazdowe mają za zadanie wyparcie filmów nieobyczajnych i wystawianie dobrych, moralnych i pouczających filmów.

——oo——

KINO MUZEUM, **Smoleńska 9.**, otwarło sezon jesienny pięknym filmem p. t. Sierżant X. (tajemnica Legji Cudzoziemskiej) z Iwanem Możżuchinem w partji tytułowej; obecnie zapowiada „Pieśń nocy“ z J. Kiepurą, film przebojowy o światowym rozgłosie.

Ze względu na niskie ceny wstępu i doborowy program Kino Muzeum, otwarte tylko w soboty i niedziele, cieszy się liczną frekwencją, zwłaszcza młodzieży. (s).

W SKLEPIE.

— To doskonała maszyna proszę pana. Czyści dokładnie mieszkania. Dostawiamy ją ze wszystkiemi niezbędnemi szczegółami...

— A może panowie dostawiają też mieszkanie?

Radjo.

STULECIE CYTADELI. Bywają różne rocznice, które w dość znacznej liczbie obchodzimy od czasu odzyskania Niepodległości. Bywają więc rocznice radosne, podnoszące na duchu, umacniające w pracy dla Ojczyzny, ale bywają również takie, które napawają nas goryczą wspomnień. Obecnie mija jedna z tych smutnych rocznic — stulecie Cytadeli Warszawskiej, którą Car Mikołaj I-szy wzniósł nad Warszawą jako zbrojny symbol najazdu, a nad głową ludności rozpiął złowieszcze widmo żandarmskiej przemocy. Przez dziesiątki lat straszliwy ten moloch pochłaniał tysiące ofiar pragnących zrzucić kajdany niewoli i wyrywających się do wolności. Temat ten podejmie w sw[oj]ej prelekcji radjowej w dniu 14 września p. Henryk Lukrec o godz. 18.45.

AUDYCJA DLA CHORYCH. Najpopularniejszą cześnią charytatywnej działalności Polskiego Radja, są lwowskie audycje dla chorych zainicjowane i prowadzone przez **Ks. Kan. Michała Rękasa.** Są one nietylko radjowym pokarmem duchowym dla licznych rzesz chorych i upośledzonych przez los, ale i tym czynnikiem przy pomocy którego, najłatwiej objawia się dziś ludzkie miłosierdzie. Zaznaczyć należy, że audycje tego typu posiada w całym świecie tylko Polska. Składają się one z przemówienia Ks. Rękasa i z części muzycznej dostosowanej do charakteru audycji. Nowa audycja skupi chorych przy głośniku w piątek, dnia 14 września b. r. o godz. 16.45.

——xx——

Programy stacyj radiowych.

Sobota 15 września 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy i Lwowa; 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.03 Transmisje z Warszawy: 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warsz.; 15.35 Kronika harcerska: 15.45 Transmisje z Warsz. i Lwowa; 18.00 Co się dzieje w świecie; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 18.15 Transmisje ze Lwowa i Warsz.; 19.30 Płyty 19.45 Program na dzień nast.; 19.50 Wiadomości sportowe: 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warsz.; 22.00 Koncert reklamowy: 22.15 Transmisja z Warsz.; 23.40 Płyty; 24.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 7.40 Zapowiedź programu w wykonaniu „Wesołej trójki“: 12.05 „Silva rerum“ i repertuar teatrów; 16.30 Słuchowisko; 18.00 Lotnicy Challengowi w przelocie przez Lwów: 18.15 „Jubileusz humorysty“, wesoła audycja: 19.20 „Buczacz urocze miasto, które stara się być brzydkiem“; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 6.58 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu ze Lwowa; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Codz. przegląd prasy; 12.10 Koncert: 13.00 Dziennik południowy 13.05 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim: 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Płyty: 16.30 Słuchowisko ze Lwowa; 17.00 Koncert; 17.50 „Dom i rodzina“ — Konstytucja najmniejszego państwa“; 18.00 Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagranicznej z Wilna; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Wesoła audycja ze Lwowa; 18.45 Reportaż; 19.00 Jazz na dwa fortepiany; 19.20 Odczyt ze Lwowa; 19.30 Utwory skrzypcowe (płyty); 19.46 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z portu lotniczego w Mokotowie zakończenia Międzynarodowych Zawodów Lotniczych; 20.30 Piosenki; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21.00 Recital fortepianowy; 21.45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste“; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muz. salonowa; 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych 23.05 Loża szyderców „Teatru Wyobraźni“; 23.35 Wiadomości meteorologiczne; 23.40 Płyty; 24.00 Muzyka tan.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze: 15.35 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 15.40 „Strażak Śląski“; 18.00 Skrz. pocztowa Cioci Heli dla dzieci.

Od Administracji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 14: Podwyższenie św. Krzyża. Wiktora m.
Wschód słońca 5.07, zachód 17.55.
Długość dnia 12 godzin i 31 min.
Sobota 15: Nikodema m., Emila i Albina.
Wschód słońca 5.09, zachód 17.53.
Długość dnia 12 godzin i 26 min.

—oo—

BUDOWA NOWYCH KANAŁÓW. Zarząd Miasta zawiadamia, iż w dniu 10 września br. rozpoczęto budowę kanału w ulicy Generała Bema, w gminie Olsza, oraz kanału w projektowanej ulicy na gruntach S-ki „Esge" na Kawiorach w Dz. XVI. (Łobzów).

OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI. Dnia 13 bm. około godz. 2.30, Skowron Józef, konduktor kolej. zam. w Prądniku Czerwonym idąc po służbie do domu, torem kolejowym, na przestrzeni między ul. Warszawską a Kamienną — został najechany przez manewrujący parowóz, skutkiem czego doznał on zmiażdżenia prawego podudzia i kontuzji na całem ciele. W stanie ciężkim został Skowron po zaopatrzeniu go przez lekarza Pogotowia Ratunkowego odwieziony do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

AMATOR UBRANIA. Trzop Marjan, aptekarz, zam. przy ul. Morawskiego L. 6, doniósł organom PP. że w nocy z 11 na 12 bm. nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do jego mieszkania, znajdującego się na parterze, skąd skradł ubranie męskie wraz z złotem piórem, teczkę skórzaną i 1 parę bucików, łącznej wart. 300 zł.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Policja zatrzymała Sarana Henryka, lat 15, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, na gorącym uczynku kradzieży, dokonanej w nocy 13. bm. o godz. 0.30, przez otwarte okno w mieszkaniu Brody Wincentego Lubicz L. 13, w tow. jeszcze dwóch osobników, którzy zdołali zbiec. Poszukiwania za temi osobnikami w toku.

WYSTĘPY OPRYSZKÓW POD PAWILLONEM. W nocy ze środy na czwartek o godzinie 2 Pogotowie wyjeżdżało do Stasiaka Romualda handlowca lat 35, który napadnięty został na ul. Szczepańskiej pod Pawillonem przez nieznanych osobników, będących w stanie nietrzeźwym — zadali mu oni szereg ran tłuczonych głowy. — W godzinę później zgłosił się na stacje Pogotowia Emil Dunik lat 24, Pasterska 30, który podawał, że nieznany mu osobnik zaczepił go pod Pawillonem i zmusił do zażycia proszku o przykrym smaku. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy skierował Dunika do szpitala.

POŻAR DOMOWY. Dnia 13 bm. około godz. 4.50. w mieszkaniu Andrzeja Brożka, majstra krawieckiego, zam. w Małym Rynku L. 4, I. p. w oficynach, powstał pożar w przewodzie kominowym od czego zapaliła się belka osadzona w tym przewodzie, a następnie podłoga. Wezwana straż pożarna bezzwłocznie ogień ugasiła.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

KURS SPAWANIA I CIĘCIA METALI. Staraniem Muzeum Przemysłowego Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie, rozpocznie się dnia 17 bm. o godz. 17-ej nauka na kursie spawania i cięcia metali w Trzebini (Huta cynkowa). Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Huty Cynkowej do dnia 17 bm.

———000———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek 14: „Domek z kart" (Gość. występ M. Maszyńskiego).
Sobota 15: „Zwyciężyłem kryzys" (Gość. występ M. Maszyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: F. P. 1 nie daje znaku życia.
WANDA: Eskimo.
APOLLO: Przedmieście (Wallace Beery).
SZTUKA: Lady Lou (Mae West).
UCIECHA: I. Paryż w ogniu. II. 2-ga serja „Nędznicy".
SŁONKO: Ludzie za kratami (Philips Holmes).
PROMIEŃ: 14 lipca.
ADRIA: „Cesarskie lowy". Nadprogram: Rewja.
BAGATELA: „Piekło niedoświadczonych dziewcząt" w gł. roli Dita Parlo, na scenie rewja p. t. „Jesienne zaloty".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 14 do 16 września 1934 r. Film pt.: Kaprysy życia.

„DOMEK Z KART", świetna komedja muzyczna Granichstädtena wypełni dzisiejsze piątkowe przedstawienie. W rolach głównych pp.: gościnnie występujący Marjusz Maszyński oraz Z. Jaroszewska i K. Wyrwicz-Wichrowski. W innych pp.: Biliżanka, Dywińska, Klońska, Kostecka, Starkówna, Walewska, Zalewska, Kondrat, Modrzewski, Pągowski, Woźniak. Tańce w wykonaniu primabaleriny I. Sobotówny i baletmistrza E. Wojnara.

„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS" doskonała komedja węgierska P. Vulpius'a, ciesząca się rekordowem powodzeniem, dana będzie jutro w sobotę na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych z p. Marjuszem Maszyńskim w roli głównej.

—oo—

Odpust w Mogile.

Na Podwyższenie Krzyża św. od 14 do 21 września przypada odpust w prastarej Mogile. W cichych tych dniach wrześniowych Mogiła najstarsze w Polsce miejsce odpustowe ściąga tysiące wiernych, którzy tu dążą, by dostąpić łask u stóp cudownego Chrystusa. W czasie tegorocznego odpustu o godzinie 6-tej do 9 odprawiać się będą uroczyste wotywy przed Cudownym Wizerunkiem. O 10 uroczyste sumy z kazaniami, o 4.30 uroczyste nieszpory assystowane z kazaniem gorliwych kaznodziei, poczem nabożeństwo w kaplicy Cudownego Pana Jezusa i ucałowanie relikwji Krzyża św.

II dzień Kongresu Wychowania Moralnego

OBRADY SEKCYJ. — POSIEDZENIE PLENARNE.

Popołudnie środowe poświęcone było pracom w sekcjach. Największe zainteresowania budziły prace **sekcji koedukacyjnej**, to też organizatorzy musieli przenieść jej obrady z małej wyznaczonej uprzednio salki nr. 40 Coll. Nov. do auli. Na wstępie obrad spotkał zebranych mały zawód. Nie przybył prof. Ferrière z Lozanny i p. Maurette z Genewy. Referaty ich zostały odczytane. Pewną rekompensatą było natomiast wygłoszone ze swadą przemówienie Niemca **dr. Rittera**. Referenci szwajcarscy opowiadali się za koedukacją. Nie mniej jednak tak prof. Ferrière jak i pani Maurette wysuwali przeciw temu sposobowi wychowywania szereg zastrzeżeń. Natomiast Niemiec dr. Ritter z zawodu lekarz podniósł, że **koedukację należy wykluczyć jako normalną formę wychowywania, twierdząc, że doświadczenie porobione w różnych krajach dały wyniki ujemne.** Wyraził on przekonanie, że w Niemczech sprawa koedukacji jest tak teoretycznie jak i praktycznie definitywnie rozstrzygnięta w sensie negatywnym.

* * *

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Oczywiście znaleźli się i zwolennicy koedukacji. Jak już podkreśliliśmy u zwolenników koedukacji z pośród gości zagranicznych zauważyć można było pewien krytycyzm w stosunku do samej tej zasady. Natomiast polscy zwolennicy zwłaszcza zwolenniczki koedukacji, przemawiający w dyskusji robili wrażenie **bezkrytycznych entuzjastów**, którzy całego problemu nie zdołali jeszcze przemyśleć. Padały kapitalne zdania, że między ustrojem dziewczęcym i ustrojem chłopca nie ma żadnej różnicy ani fizycznej ani psychicznej, a dalej, że **„siedliskiem duszy jest serce i płuca"** i t. d. Oczywiście przy takich argumentach nie trudno było przeciwnikom koedukacji bronić swego stanowiska. Siłą argumentacji wyróżniały się tutaj repliki ks. red. Kosibowicza, ks. prof. Kwiatkowskiego, dr. Rittera. Polscy mowcy zbijali między innemi twierdzenie zwolenników koedukacji, że w Polsce sprawa jej wprowadzenia jest już przesądzona(?), co oczywiście nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

* * *

Dla ułatwienia pracy obradujących komitet organizacyjny kongresu otwarł w salach 31, 32 i 33 Uniwersytetu **wystawę** zatytułowaną: „Młodzież jako czynnik porozumienia między narodami". — Pierwsze dwie sale poświęcono wystawie ogólnopolskiej. Wystawa urządzona jest bardzo gustownie według ostatnich wymogów sztuki stosowanej. Eksponaty i wykresy porozwieszane na stelażach z szarego płótna konkurują jeden z drugim oryginalnością wykonania i przejrzystością. Pierwsze dwie sale wystawy obrazują **więzy łączące młodzież polską z młodzieżą innych krajów. Widzimy, że nasi malcy korespondują ze swymi kolegami szkolnymi wielu krajów europejskich i zamorskich.** Listy te idą w tysiące. Obok listów jest **wymiana podarunków.** Francuscy uczniowie przysyłają polskim ciekawe książki do czytania, młodzi Norwegowie rewanżują się za dar otrzymany od koła Czerwonego Krzyża gimnazjum M. K. we Włocławku przesyłając im piękną ramkę z muszelek morskich i t. d. i t. d. Na jednym ze stelaży pysznią się pisane misternie pendzelkiem na cienkim jedwabistym papierze **listy dzieci japońskich do młodych Polaków.** Serce rośnie, gdy się widzi, że dzielni harcerze polscy w wędrówkach swych pogranicznych opłynęli już cały glob, zadzierżgając węzły braterstwa z harcerzami wszystkich krajów. Ilustruje to plastycznie mapa i miły obrazek.

W sali trzeciej zajętej przez **eksponaty szkół krakowskich** widać, że i tutaj kładzie się nacisk na kontakt młodych obywateli z kolegami z zagranicy. Ale nietylko to. Dzieci polskie korespondują między sobą. Kraków z dalekiemi „kresami". Szkoły powszechne oprócz korespondencji wystawiły wyroby wykonane na tak dzisiaj popularnych lekcjach robót. Zwracają uwagę zwłaszcza piękne **roboty koronkowe krak. Szkoły Przemysłowej żeńskiej.**

Wystawa jest miłym i pożytecznym wypoczynkiem po wysłuchanych referatach, to też w przerwach obrad zwiedzają ją tłumnie uczestnicy kongresu.

* * *

We czwartek przedpołudniem odbyło się posiedzenie plenarne kongresu. Właściwie były to dwa posiedzenia, gdyż komitet organizacyjny otrzymał tyle zgłoszeń referatów, że niemożliwością byłoby wyczerpać je w ramach projektowanych uprzednio posiedzeń. Podzielono więc referaty na dwie grupy: pierwszą, obejmującą zagadnienia bardziej praktyczne, drugą zaś, do której przydzielono referaty filozoficzne. Jedna grupa referatów wygłoszona była na plenum w auli, druga zaś w tym samym czasie w sali Kopernika. Obie sale wypełnione były po brzegi słuchaczami.

Na plenum w auli Uniwersytetu przemawiał pierwszy prof. Hessen z Pragi o moralnem wychowaniu jako formie ukształtowania człowieka. Następnie zabrał głos dr. Echstein z Wiednia, Nawroczyński z Warszawy, Narly z Czerniowiec i inni. Zastanawiali się oni nad wartością moralnego wychowania, nad indywidualnością jako ideałem wychowawczym, nad wychowaniem idealistycznem i realistycznem i t. d.

Na plenum w sali Kopernika, gdzie omawiano tematy bardziej praktyczne, słuchacze zaznajomieni zostali między innemi z podstawami nacjonalistyczno - politycznego wychowania, dalej z referatem o dobrych i złych stronach wychowania w internatach szkolnych, o elementach wychowania moralnego w pracy zbiorowej i t. d. Przemawiali tutaj prof. Prihoda z Pragi, prof. Znaniecki z Poznania, prof. Kade z Gdańska, prof. Rybicka z Poznania, pan Szuman z Poznania, dr. Stawarski z Krakowa, prof. Koht z Oslo i inni.

Wczorajsze popołudnie zajęły obrady sekcyj, przerwane we środę wieczór.

Właściciele kin krakowskich opodatkowali się na rzecz powodzian.

Zrzeszenie Właścicieli Teatrów Świetlnych wojew. krak. wzywa wszystkich właścicieli **kin, których przedsiębiorstwa są zrzeszone** w związkach, by za przykładem swych kolegów **opodatkowali się na rzecz pomocy ofiarom powodzi, conajmniej w wysokości 15 proc. zasadniczej ceny świadectwa przemysłowego,** wykupywanego przez każde przedsiębiorstwo.

Związek właścicieli teatrów świetlnych województwa krakowskiego nie wątpi, że większe i zasobniejsze przedsiębiorstwa nie ograniczą się do pomocy w tak zakreślonych ramach i w miarę możności deklarować będą wyższe ofiary w gotówce lub w naturze.

Przedsiębiorstwa, które już przed ogłoszeniem wezwania Związku Zrzeszeń pospieszyły ze złożeniem doraźnych ofiar na rzecz powodzian, powinny **uzupełnić je do wysokości norm wyżej podanych**, względnie o ile te przekroczyły zarejestrować dokoną ofiarę w Zrzeszeniu, aby można było ustalić ogólną sumę, azofiarowaną przez właścicieli kin na rzecz akcji.

Zrzeszenie właścicieli teatrów świetlnych wojew. krakowskiego rejestrować będzie już dokonane przez kina wpłaty i wydawać poświadczenia spełnionego obowiązku obywatelskiego przez właścicieli kin zrzeszonych w Związkach.

Uniwersytet Jag. na powodzian.

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego złożył na ręce Wojewody Krakowskiego P. Dra Mikołaja Kwaśniewskiego kwotę 1.017 zł. 75 gr. zebraną w dniu 1 września 1934 r. od pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego na rzecz powodzian. Wobec tego Uniwersytet Jagielloński złożył do dnia 1 września br. łączną kwotę 4.905 zł. 75 gr.

Zbiórka na ubogich BĘDĄCYCH W OPIECE STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA.

Zbliża się jesień, a za nią zima, nędza kryje się za mury domów w suteryny, lecz zimno głód, brak odzieży powiększy ją tylko. Zacznie się znów ta straszna tragedja ludzi niedołężnych, którzy wyciągać będą nadaremnie rękę trzęsącą się od zimna i starości po najkonieczniejsze środki do życia. Dlatego też społeczeństwo katolickie w imię miłosierdzia chrześcijańskiego — powinno przyjść z pomocą tym rodzinom. Już sto lat mija, jak liberalizm wołał pod adresem katolików „jeśli macie wiarę, jeśli ona w was żyje, pokażcie nam jej skutki". Temi też słowy zwraca się Stowarzyszenie pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo do społeczeństwa. — Stowarzyszenie ma na opiece przeszło 600 rodzin, a fundusze minimalne. Niechaj nikt nie odwróci głowy lub spojrzy szyderczo na kwestarki, niech każdy wyobrazi sobie tę nędzę, te izdebki nieopalone u których dzieci leżące w łachmanach napróżno wyczekują miłosierdzia. Zbiórka odbędzie się w najbliższą niedzielę 16 bm.

Gen. Bluecher



Niemiec, zwierzchnik sowieckiej armji Dalekiego Wschodu.

Gen. Hischikari



naczelny wódz armji japońskiej w Mandżurji.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Komitet parafjalny kościoła Marjackiego
o walce „I. K. C." z budową „wikarówki".

III. Pozostaje jeszcze do omówienia bardzo forsowany w tej walce wzgląd estetyczny, mianowicie chęć odsłonięcia kościoła Marjackiego od strony Małego Rynku przez niezabudowanie placu „wikarówki". Pomijając wywody, jakie samo Wydawnictwo Ilustr. Kurjera w organie swym „Tempo Dnia" na wstępie przytoczonym umieściło przeciw odsłanianiu prezbiterjum Marjackiego kościoła, trzeba podnieść, że opinja ta ma za sobą bardzo poważny i z pewnością liczniejszy zastęp znawców sztuki i budownictwa, a przedewszystkiem miłośników gotyku kościelnego.

Na dowód przytaczamy opinję jednego poważnego i bardzo cenionego architekty, który zapytany na tem temat pisze:

„Na pytanie, czy piękno strzelistości prezbiterjum kościoła Marjackiego zagrożone jest przez zbudowanie „wikarówki" odpowiadam kategorycznie — nie. O lotności gotyku decyduje sama zasada stylu, jego struktura. Niema tam ścian, lecz okna i przypory i nic więcej! i czy stać będzie o 1 metr od kościoła, czy o 50 metrów — lotność na tem stracić nie może". Na tem stanowisku stanęli i ci nasi poważni Architekci i znawcy sztuki, którzy w ostatnich dniach podpisali i ogłosili w tej sprawie odpowiednią enuncjację „Prezbiterjum kościoła Marjackiego pozostawione na jakimś nieokreślonym placu i rozjeździe ulic ucierpi, a wrażenie piękna bezpowrotnie zginie".

Tym, co w sprawie topografji i ruchu około kościoła Marjackiego żądają całkowitego odsłonięcia jego prezbiterjum, by „nie hamować wokół siebie ruchu życia codziennego, ulicznego (sic!) odpowiadamy, że już w roku 1862 zasłużony profesor archeologji na Uniwersytecie Jagiellońskim, wielki miłośnik Krakowa Dr. Łepkowski pisał ostrzegawcze artykuły, że ruch ówczesny (sic) około kościoła Marjackiego wpływa niekorzystnie na stan murów, witraży, sklepień, a szczególnie na stan ołtarza Wita Stwosza. Jeżeli tak pisał w tej sprawie o ruchu ulicznym zasłużony Profesor przed 70 laty, kiedy nie było tramwajów, aut, autobusów i różnych innych ciężkich pojazdów motorowych, cóżby powiedział o dzisiejszym stanie rzeczy?!

Stąd jasny wynika wniosek, że w imię dobra tego kościoła dla zapewnienia mu trwałości ograniczyć raczej należy obecny ruch uliczny i nim kierować, (jak to ma miejsce zagranicą), a nie pomnażać go.

Tych, którzyby nie chcieli dawać tym słowom wiary, odsyłamy na prałatówkę Marjacką, a tam będą mogli oglądać dowody i przekonać się, na jakie niebezpieczeństwo wystawiony już jest ten najpiękniejszy kościół w Polsce!

Trzeba zresztą pamiętać, że kościół Marjacki, jak wogóle wszystkie świątynie katol. niema na celu jedynie i głównie by go podziwiać dla jego pięknej architektury i uważać za jakieś Muzeum sztuki, lecz jest Domem Bożym miejscem uświęconem, gdzie gromadzą się wierni dla uczczenia Boga i Matki Najświętszej, Królowej Korony Polskiej, dla uświęcenia swych dusz przez uczestnictwo w odprawianych nabożeństwach i wspólnej modlitwie.

Należy więc raczej ułatwiać duchowieństwu jego pracę, a wiernym korzystanie z tych łask i dobrodziejstw, jakie daje kościół przez zabezpieczenie spokoju i ciszy w najbliższem sąsiedztwie tej umiłowanej przez Ogół Świątyni!

W Krakowie, we wrześniu 1934.

—xx—

Krzykactwo „Kurjera".

Od paru tygodni, po zejściu ze szpalt „Światowca" „Parku narodowego" i różnych z tem związanych pomysłów uczepiono się przebudowy wikarówki przy kościele Marjackim. Pobożni panowie redaktorzy wraz z wielkościami w zakresie architektury chcieliby fotografować, malować pomieszczać w dziennikach ilustracje, **byle handel szedł.** Nie wstąpią jednak ci obrońcy do kościoła, który tylko wewnątrz przedstawia majestat świątyni — nie byli widocznie na cichej Mszy św., **kiedy podczas modlitwy kapłana i pobożnych tłuką się dzwonki tramwajowe zgrzypią koła trące o szyny i brzęczą końskie podkowy.** Wtenczas „cała Polska" woła: powinna: **zdaleka z ruchem wielkomiejskim od tak wspaniałej i zabytkowej świątyni.**

Tylko zabudowanie narożnika z odstąpieniem unormowanem przez miejskie budownictwo na jezdnię **zabezpieczy świątynię przed zgiełkiem większym od dzisiejszego i przed wstrząsami murów.**

Dziwna pieczołowitość „Cała Polska" krzyczała, że się zasłania kościółek Bożego Miłosierdzia żydowską kamienicą, tylko w pałacach prasy była cisza. Załatwiono się z tem **„Raz, dwa, trzy".** Niech hądźcie panowie święci od Papieża i więcej architektoniczni od tych, którzy niegdyś wikarówkę budowali.

My, mieszczanie chcemy widzieć świątynię taką, jaka od wieków stała, z księżmi i obsługą przy kościele. Dla nas świątynia Marjacka przestawia symbol Domu Bożego — dla was tylko objekt architektoniczny, my się tam chcemy modlić w spokoju, wy fotografować z rozmachem kinowym. **Zostawcie co nie wasze i zajmijcie się jakimś „Feniksem" i kopcem Krakusa.**

Paweł Czuj.

Nowa ordynacja podatkowa
wchodzi w życie.

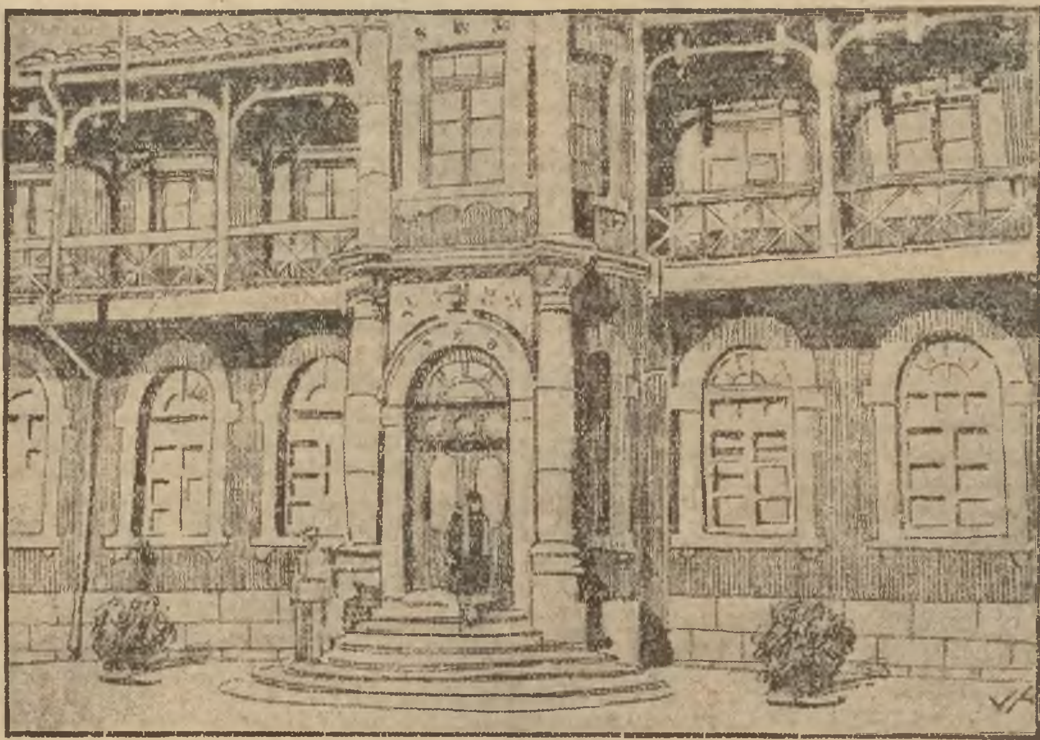
Ministerstwo skarbu czyni gorączkowe przygotowania do **wprowadzenia w życie nowej ordynacji podatkowej.** Pierwsze rozporządzenia wykonawcze mają się pojawić w **przyszłym tygodniu.** Będą one zawierać przepisy **o zwołaniu komisyj odwoławczych przy izbach skarbowych dla spraw podatku dochodowego, przemysłowego i państwowego podatku od placów budowlanych.**

Szczegółowe przepisy ustalą procedurę powołania członków komisji. Komisje powołane zostaną na okres 1935-36. Przy objęciu urzędowania członkowie komisji złożą przysięgę. Minister skarbu na podstawie nowej ordynacji otrzyma rozszerzone uprawnienia przy umarzaniu podatków na terenach dotkniętych klęską powodzi.

Przejście z jednej procedury wymiarowej na drugą, stwarza dla władz skarbowych duże trudności. Wszystkie wymiary podatkowe, które są już rozpoczęte 1 października, mają być kontynuowane według obecnie jeszcze obowiązujących przepisów. Przy spłacie zaległości stosowane będzie nadal ściśle rozporządzenie z roku 1932. Będą również utrzymane w mocy normy w postaci podatku w naturze.

———ooo———

Pałac cesarski w Hsinkingu



stolicy Mandżukuo, spłonął doszczętnie. Istnieje przypuszczenie, że ogień został podłożony. Policja dokonała licznych aresztowań nawet wśród urzędników dworskich.

Żydom nie wolno zmieniać imion na polskie.

Z różnych powodów, najczęściej jednak dla zmylenia polskiego społeczeństwa zmieniają sobie żydzi imiona żydowskie na polskie. Tak np. Szmul nazywa się Stanisławem, Lejzor — Ludwikiem itp. Praktyce tej kładzie kres orzeczenie Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów, wydane ostatnio w kwestji zmiany imion, używanych przez żydów.

Sądowi Najwyższemu przedstawione było do rozstrzygnięcia pytanie: „Czy art. 140 kodeksu cywilnego polskiego upoważnia sądy do sprostowania imion żydowskich, zamieszczonych w aktach stanu cywilnego, w przypadkach, gdy imiona te stanowią zniekształconą formę imion biblijnych, lecz są używane powszechnie przez żydów"?

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że imiona własne z istoty swej **przeznaczone są do stałego oznaczania osób, które z tego więc powodu,** łącznie ze względami porządku publicznego, imiona te w zasadzie **posiadają charakter niezmienialności.**

JAKIE SROSTOWANIA SĄ DOPUSZCZALNE?

Imiona żydowskie przyjęte wśród wyznawców religji mojżeszowej i zaczerpnięte pierwotnie z języka hebrajskiego, następnie zaś z języków ludów wschodnich i zachodn. wśród których zamieszkiwała w rozproszeniu ludność żydowska wskutek późniejszego osiedlenia się znacznego odłamu tejże na ziemiach polskich, wielowiekowego w Polsce pobytu, naturalną rzeczy koleją **uległy w otoczeniu polskiem pewnemu wpływowi języka, otoczenia i przybrały postać łatwiejszą do wymawiania dla ludności miejscowej.**

W tym też kształcie wspomniane imiona przytoczone są w polskiem tłumaczeniu Biblji Jakóba Wójka, odnoszącem się do 16 wieku (Abraham v. **Abram, Aaron, Dawid,** Eljasz, Elizeusz, Izrael, Izaak, Jakób, Judas, Mojżesz, Salomon, Samuel, Saul, Ewa; Judyth, Sara itd.).

Odmienność używanego brzmienia późniejszego imion od pierwotnego **nie stanowi bynajmniej o zniekształceniu lecz wykazuje raczej właściwy wszystkim językom proces rozwojowy pod względem fonetycznym w związku ze zmianą poglądów i upodobań.** — Takie imiona żydowskie upodobnione nieco do języka i otoczenia, podlegają samoistne znaczenie, a nawet znalazły odbicie w czasach późniejszych w polskich dziełach literackich, **zamieszczenie ich zatem w aktach stanu cywilnego zgodnie z wolą osób zgłaszających się do tych aktów, jest zupełnie usprawiedliwione i nie ulega sprostowaniu** według pierwotnego wzoru, wziętego bądź z Biblji (starego zakonu), bądź też z języków narodów, wśród których dawniej przebywali żydzi.

Prócz tego atoli w aktach stanu cywilnego mieszczą się także **zdrobniałe formy imion żydowskich,** obecnie istniejących (np. Abramka, Aronek, Benek, Duwodke, Herszek itp. formy te **mogą być sprostowane stosownie do właściwego brzmienia imienia,** podobnie jak to byłoby w imionach chrześcijańskich (np. Staś, Bolek itp.).

Z tych zasad Sąd Najwyższy postanawia następującą zasadę prawną: Art. 140 kpc. **nie upoważnia do sprostowania w akcie stanu cywilnego imienia żydowskiego z tego powodu, że imię to stanowi zmienioną formę imienną pierwotnego, z którego było utworzone,** jeżeli jest ogólnie używane przez ludność żydowską; natomiast przepis powyższy **zezwala na sprostowanie, gdy imię jest wyraźnie zdrobniałą formą używanego imienia.**

W ten sposób dzięki orzeczeniu Sądu Najwyższego została udaremniona zmiana imion żydowskich na polskie.

Żydowski handel z „bojkotowaną" Hitlerją kwitnie.

Proklamowany przez prasę żydowską „Bojkot Hitlerji" okazał się w praktyce zwykłą komedją. — Wymyślania Niemcom w prasie żydowskiej od „barbarzyńców" swoją drogą — **a handel z Niemcami swoją...** W **„Gazecie Warszawskiej"** przytacza p. Nowaczyński cyfry, zamieszczone w berlińskiej „Eildienst für Aussenhandel" o eksporcie Niemiec do Palestyny w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku.

Okazuje się więc, że w styczniu b. r. wywieziono do Palestyny za **130.000 funtów szterlingów,** podczas gdy w tym samym miesiącu ub. roku tylko za **76.000 funtów.** W lutym **108.000 funtów szterl.,** podczas gdy w lutym 1933 — tylko **69.000 funtów szterl.** W marcu b. r. **170.000 funtów szterl.,** a w r. 1933 — **106.000 funtów.** Okazuje się zatem, że **w pierwszym kwartale bieżącego roku handel Niemiec hitlerowskich z Palestyną wzrósł o 156.000 funtów, czyli o 60 procent. Rok temu: 251.000 funtów, obecnie 409.000 funtów.** Codzienne nahalne i natrętne krzyki żydów o bojkot Niemiec są, jak widać, zwyczajnem kłamstwem. Żydom zbyt zależy na Niemcach, którzy z Palestyny biorą 20 proc. całego eksportu cytrynusów, zajmując pod tym względem drugie miejsce po Anglji.

Podobnie przedstawiają się stosunki i **na terenie polskim.** Jak wiadomo opanowali tu całkiem **handel hurtowny** owocami zagranicznemi, w ich rękach jest także **handel śledziami.** Polska jest jednym z największych konsumentów śledzi: w roku ubiegłym konsumcja wynosiła 7 miljonów kg. **Wprawdzie zorganizowany już został przez polskich rybaków połów śledzi dalekomorski — żydzi jednak nadal importują je za pośrednictwem portów niemieckich**

W Gdańsku nadal jest centrala śledziarstwa i wyłącznie z Niemcami kwitnie żydowski handel i konszachty. Zirytowało to nawet **aranżerów od „bojkotu"** i w jednym z ostatnich numerów „Naszego Przeglądu" ukazał się znamienny komunikat Centralnego komitetu dla antihitlerowskiej akcji gospodarczej:

„Do roku 1932 import śledzi do Polski odbywał się wyłącznie przez porty niemieckie lub Gdańsk. Od czasu jednak, gdy port rybacki w Gdyni został oddany do użytku publicznego, dużo firm przeniosło swe placówki do nowego portu gdyńskiego. Od r. 1932 port rybacki w Gdyni odciągnął znaczną część importu śledzi do portów niemieckich. — Ostatnio nadchodzą alarmujące wiadomości o tem, że niektóre **firmy żydowskie czynią zakupy śledzi u importerów niemieckich, przechowując nawet swe transporty w chłodniach i magazynach w Hamburgu.** Fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie wśród kupiectwa żydowskiego, tem bardziej, że **import śledzi jest skoncentrowany prawie wyłącznie w firmach, których właściciele i kierownicy stoją na czele ruchu hitlerowskiego.** — To samo dzieje się w Gdańsku, gdzie niemal **wszyscy importerzy śledzi są przywódcami ruchu narodowo-socjalistycznego i biorą** często udział w demonstracjach hitlerowskich".

Handlują nawet z kierownikami hitleryzmu... Tak wygląda żydowski bojkot w praktyce.

Waluty w obrotach prywatnych.

Kraków, 13 września. Bank Polski płacił za dolary 5.17 a 5.18 za odcinki większe. — W prywatnych obrotach notowano dolary po 5.19—5.21. Londyn 26.10—26.20, czeki na Nowy Jork 5.22, Bruksela 124.00—124.30 Rzym 45.30—45.45, Paryż 34.82—34.92, Zurych 172.50—172.90, Praga 21.95—22.02, Berlin 208.00—210.50, marki niemieckie 192.50—194.00. Tendencja dla funta i dolara mocniejsza.

Polska wypowiedziała traktat o ochronie mniejszości.

(Dokończenie ze strony 1-szej).

Zapisując na wiosnę tego roku na porządku dziennym obecnego zgromadzenia swój wniosek w **sprawie uogólnienia zobowiązań mniejszościowych,** rząd polski pragnie uzyskać odpowiedź na

DWA PYTANIA:

1) czy państwa zgodzą się uznać konieczność zawarcia konwencji o ochronie mniejszości, 2) czy zgadzają się na zwołanie międzynarodowej konferencji w tej sprawie. Rząd polski oczekiwać będzie odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej. Jeżeli otrzyma odpowiedź pozytywną, to gotów jest gez zastrzeżeń współdziałać w opracowaniu tekstu powszechnej konwencji. Nie mogę zataić niestety, że informacje, któremi rozporządzam od zeszłego roku **nie pozwalają mi na optymizm w ocenie sytuacji.** Podobno negatywne stanowisko większości państw tu zgromadzonych nie uległo zmianie.

WYPOWIEDZENIE TRAKTATU.

W przewidywaniu opozycji, którąby miała uniemożliwić realizację polskiego wniosku, poczuwam się do obowiązku oświadczenia już dziś w imieniu rządu polskiego, że do czasu wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości, nie będzie on od dnia dzisiejszego współpracował z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości. Rozumie się samo przez się, że ta decyzja rządu polskiego nie pozostaje w żadnym związku z istotnie realnemi interesami mniejszości. Te interesy są i będą chronione przez konstytucję i inne podstawowe ustawy polskie, które gwarantują mnieszościom rasowym, **językowym i religijnym pełną swobodę ich rozwoju** kulturalnego i równość traktowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. września (Tel.). Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej zapotrzebowanie było małe przy tendencji niejednolitej, słabszej dla waluty amerykańskiej, mocniejszej dla gdańskiej, holenderskiej, szwajcarskiej.

Notowano. Belgja 124.19. Paryż 210.50, Gdańsk 172.95. Holandja 358.25, Londyn 26.13 Nowy Jork 5.21,75, Nowy Jork kabel 5.2225. Paryż 34.8625. Praga 21.99, Sztokholm 134.90, Szwajcarja 172.58, Włochy 45.39. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.18. W obrotach prywatnych płacono za marki niemieckie 193, szyling 99.25, korona czeska 21.80. frank francuski 34.85. funt szterlingów 26.10. dolar 5.2025 dolar złoty 8.91, rubel złoty 4.5825.

Na rynku papierów dywidendowych **mocniejsza tendencja przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego, dla których tedencja była mocniejsza.**

Akcje: Bank Polski 91.75. Cukier 23.50, Lilpop 10.15. Na rynku papierów procentowych zarówno państwowych, jak i prywatnych tendencja słaba przy obrotach niewielkich. Najwięcej obrotów dokonano 5% pożyczką konwersyjna i 5% Warszawy.

Notowano: 4% dolarowa 52.80. 4% konwersyjna zwykla 117.75. 5% kolejowa 60.00. 6% dolarowa 70.25. 7% stabilizacyjna 72.25.

Sowiety winny zagwarantować wolność religijną.

ZNAKOMITA MOWA PREMJERA IRLANDJI DE VALERY W DYSKUSJI NAD PRZYJĘCIEM SOWIETÓW DO LIGI.

Genewa, (PAT). Ostatnim mówcą w dyskusji ogólnej na Zgromadzeniu, która toczyła się we środę był **premjer Irlandji De Valera,** który poświęcił swe przemówienie **wyłącznie kwestji przystąpienia Sowietów do Ligi Narodów.**

De Valera stwierdził, że kwestja ta jest **jedynym przedmiotem rozmów pomiędzy delegacjami.** W interesie Ligi należy unikać tego, by **wśród delegacji i wśród ludzi, czytających sprawozdania prasowe, powstały podejrzenia i nieufność.** Wprawdzie często zachodzi konieczność przedyskutowania pewnych kwestyj w sposób poufny, zanim będą one mogły być przedmiotem oficjalnych układów, ale **w tym wypadku**

PRZEKROCZONA ZOSTAŁA JUŻ GRANICA,

na której należy się zatrzymać.

Sytuacja jest — zdaniem De Valery — następująca: Z jednej strony istnieje w zgromadzeniu dla przyjęcia Z. S. R. R. do Ligi konieczna **większość,** a z drugiej nie ulega wątpliwości. **ZSRR pragnie wstąpienia do Ligi.** W tych warunkach jest naturalnem że zanim Z. S. R. R. zgłosi swą kandydaturę, chce być pewny, że nie narazi się na poniżenie przez odrzucenie jego zgłoszenia. Ale

DLACZEGO NIE POSTAWIĆ SPRAWY OTWARCIE

ci, którzy mówią o zaproszeniu ZSRR, winni zrozumieć, **że ewentualni sygnatarjusze tego zagroszenia chcą mieć także pewność, że nie będzie ono odrzucone.** Trzeba też wziąć pod uwagę, że są delegacje, które nie będą głosowały za przyjęciem ZSRR. Mają one swoją opinję i **zaproszenie, któreby pozbawiało ich możliwości wykonania tego prawa, byłoby niegodne Ligi Narodów.**

Istnieje jednak **mechanizm, który pozwala na powzięcie uchwały większościowej,** co nie będzie stanowiło żadnego poniżenia dla ZSRR. Zarówno ci, którzy są za przyjęciem jak i ci, którzy mu są przeciwni, mają swoje prawa i jeśli istnieje jakaś kwestja procedurałna, to właściwą jest dla nich **komisja 6-ta. Ta procedura jest bardziej wskazana, niż badanie sprawy po pokojach hotelowych.**

De Valera podkreślił jeszcze, że ci wszyscy, którzy dbają o interes Ligi Narodów pragną widzieć w niej jako członka kraj o tem znaczeniu co ZSRR. Toteż na zgromadzeniu ujawni się silna tendencja na rzecz udziału związku, z tem jednak, że ZSRR, **wstępując do Ligi nie zajmie w niej miejsca uprzywilejowanego.**

Mówca reprezentuje kierunek, który z **punktu widzenia politycznego i religijnego znajduje się być może na przeciwnym biegunie Sowiety,** ale nie mniej będzie głosował za ich przyjęciem do Ligi Narodów. Coprawda byłby jeszcze bardziej rad, gdyby **ZSRR. wstępując do Ligi,**

„ZAGWARANTOWAŁ WOLNOŚĆ RELIGIJNĄ

tak jak to uczynił wobec Stanów Zjednoczonych w chwili nawiązania z nimi stosunków dyplomatycznych.

Kończąc De Valera oświadczył, że **jeśli zapuścił się na tak delikatny teren,** to dlatego że dalsze badanie jednego tekstu po drugim wytworzyć może wrażenie, że mają miejsce jakieś intrygi. Ani w interesie Ligi, ani w interesie ZSRR nie leży szukanie specjalnej metody dla przyjęcia tego kraju.

(Przyp. Red. — Premjer irlandzki z uznania godną śmiałością wskazał na konieczność zażądania od ZSRR gwarancji, iż religja nie będzie w Sowietach gnębiona. Od spełnienia tego warunku należało uzależnić przyjęcie Rosji do Ligi. Żałować tez należy, iż z postulatem tym nie wystąpił reprezentujący katolicką Polskę min. Beck).

Rosja dotąd nie dała odpowiedzi.

Genewa, 13 września. **Dotychczas niema jeszcze odpowiedzi czy Rosja sow. skłonna jest przyjąć zaproszenie do przystąpienia do Ligi Narodów w formie obecnie opracowanej. Jak słychać projekt treści zaproszenia przesłny został do aprobaty Litwinowowi, który ze swej strony w sprawie tej zwrócił się do Moskwy. Dalej donoszą, że decyzja w tej sprawie ma być wydana przez Politbiuro.**

Na lotniskach w Wiedniu i Pradze.

Owacyjne powitanie uczestników Challenge'u.

Wiedeń, 13 września. W godzinach południowych na lotnisku Aspern zebrali się liczni przedstawiciele władz oraz **wielkie tłumy ludności,** celem powitania pierwszych uczestników europejskiego lotu okrężnego. Jako pirwszy przybył lotnik polski **Włodarkiewicz,** a zaraz po nim **Dudziński.** Po powitaniu lotników przez władze i organizacje, wiceburmistrz Wiednia, major Lahr wręczył Włodarkiewiczowi, jako pierwszemu zawodnikowi, który wylądował na lotnisku wiedeńskim, srebrny puhar. **Po krótkim postoju lotnicy odlecieli do Brna.**

Praga, 13 września. Jako pierwszy wylądował o godzinie 14.10 na lotnisku praskiem lotnik polski **Włodarkiewicz** a w 11 minut później **Dudziński.** Obaj lotnicy polscy przylecieli **także pierwsi do Brna. Lądujących lotników witali przedstawiciele władz państwowych, samorządowyh i organizacyj sportowych niezwykle serdecznie.** Pierwszy lotnik zechosłowacki **Ambruz, wylądował na lotnisku o 14.48. Był on oczywiście przedmiotem entuzjastycznych powitań.**

Praga, (PAT). Francke. Junck i Tessore dotychczas **do Czechosłowacji nie przybyli.** Krążą pogłoski, iż **Francke i Junck wylądowali w Trieście.** — Seidemann wyleciał z Berna o 15.50 i natychmiast po starcie coś zgubił. Zauważono to z lotniska. Seidemann pomimo to leci dalej w kierunku Pragi. Lotnicy polscy są w dobrej formie.

Strajk robotników portowych w Gdyni.

Warszawa, 13 września (Telef. wł.). **W porcie gdyńskim wybuchł strajk robotników który objął 2500 ludzi. Jedynie przy ładunku węgla pracowało 40 ludzi obsługujących mechaniczne urządzenia dla transportu węgla. Narazie niema mowy o zlikwidowaniu strajku, gdyż 32 przedsiębiorstwa transportowe chcą wprowadzić dowolność w kolejności angażowania robotników.**

PIERWSZE ZWOLNIENIA Z BEREZY KARTUSKIEJ.

Warszawa, 13. września (Tel.). Pierwszych zwolnień z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej **można się spodziewać 7 października,** o ile sędzia śledczy podpisze odpowiednie wnioski.

AWANSE W POLSKIEJ MARYNARCE HANDLOWEJ.

Warszawa, 13 września. (Telef.) Dnia 12 bm pod przewodnictwem dyrektora urzędu morskiego **Łęgowskiego** odbyło się w gmachu urzędu morskiego posiedzenie **komisji kwalifikacyjnej dla orzeczenia o awansach w polskiej marynarce handlowej.** Komisja po rozpatrzeniu podań przyznała dyplom kapitana żeglugi wielkiej p. **Deyczakowskiemu i Kosianowskiemu, a dyplom porucznika żeglugi wielkiej p. Dybkowi, Łukawieckiemu, Nowaczyńskiemu, Rynckiemu,** kapitana żeglugi małej **Wiśniowskiemu i J. Żurawskiemu,** dyplom **porucznika żeglugi małej Chojnackiemu, Dubieńskiemu, Kotowi, Naglowi i Schreiberowi.**

WYLOSOWANE BONY FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO.

Warszawa, 13 września (Tel. wł.). W dn 13 bm. wylosowane zostały bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami. 6969. 29413. 12591. 33206. 14591. 18889. 184165 we wszystkich 10 serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Min. Skarbu z 10 listopada 1933 r. Wylosowane bony zakupują kasy skarbowe po 100 zł. za bon 25-cio złotowy.

TYLKO GIMNAZJA HUMANISTYCZNE dają wstęp na Uniwersytet Warszawski.

Warszawa, 13 września (Telef. wł.). Dziekanat Wydziału Uniw. Warszawskiego zastosował **ograniczenia przy przyjmowaniu podań nowowstępujących słuchaczy.** Uwzględniane będą **tylko matury typu humanistycznego,** nie będą natomiast uwzględniane **matury** matematyczno-przyrodnicze.

1 KG. CUKRU — 1.25 ZŁ.

Warszawa, 13 września. (Tel. wł.) Wobec dyskusji, jaka powstała w sprawie ceny cukru „Iskra" ogłosiła doniesienie, **iż cena cukru nie powinna przekraczać 1.25 zł.**

———=0=0———

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 13. września. Tel. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **10.000** na nry **40.403.** 97.851, 141.491, po 5.000 zł. 128.213. po **2.000** zł na nry 641. 11,129, 19.954, 25.921, 28.298, 30.212, 40.486. 51.409, 53.137. 68.897,. 75.200, 115.474, 122.886, 130.434, 148.588. **154.656,** 164.466. W czasie drugiego ciągnienia były wygrane następujące: **50,000 zł.** nr. 124.608. po **10,000 zł.** na nry 8.404, 24,804, 78.788. 89.019, 147.563. 162.872, po **2.000 zł.** na nry 2.203, 4.687. 7.322. 10.446, 41.905. 42.568, **47.418.** 54.433, 61.048. 83.004. 85.752. 98.291, **104.312** 106.676. 110.043. 111.951. 118.215, **123.833,** 132.066, 138.981, 140.844. 147.844. **147.848,** 151.150. 152.322. 154.439, 156.652.

———000———

Pośrednictwo rządu amerykańskiego w strajku tkackim bez rezultatu.

Waszyngton, 13 września. Ustanowiona przez prezydenta Roosevelta komisja rozjemcza w sprawie strajku włókienniczego przerwała swoją działalność i ogłosiła komunikat następujący: **„Mimo 2-dniowych wytężonych wysiłków nie udało się nam skłonić pracodawców do wyrażenia zgody na przyjęcie decyzji rozjemczej lub jakiejkolwiek uchwały.** Ubolewamy **z tego powodu, ale jesteśmy przekonani, że znajdą się jeszcze inne środki,** które umożliwią **szybkie, skuteczne i sprawiedliwe uregulowanie zatargu".**

STRAJKUJĄCY NAPADAJĄ NA FABRYKI.

Waszyngton, 13 września Narazie obydwie strony, tak strajkujący, jak i przemysłowcy przygotowują się do długotrwałej walki. Strajkujący, **zapewniają sobie pomoc innych związków robotniczych,** przemysłowcy **wzmacniają straż broniącą fabryk.**

Z różnych stron nadchodzą wciąż nowe wiadomości o bójkach i rozruchach na tle strajku włókienniczego. Do poważniejszych starć doszło w Woonsocket (stan Rhode Island), gdzie około 10 tysięcy **strajkujących usiłowało** dokonać szturmu na pewną fabrykę. **Gwardja** narodowa powstrzymywała **napór strajkujących przez** pewien czas przy użyciu **gazu łzawiącego a** później **użyła broni palnej, raniąc** ciężko 3 robotników. Podczas utarczki rannych zostało także **2 policjantów i 2 gwardzistów. Rozruchy** powtarzały się całą noc. Rano doszło do plondrowania sklepów i składów fabrycznych przez strajkujących. Sytuacja w **mieście** jest naprężona.

JEGE: 4

Jarikowski kościół.

Bóg wie, czemu się Fausta uśmiechała, gdy prosiła go o pożyczenie łańcucha do wozu? Co jest w łańcuchu śmiesznego? Chłopi chcą iść do lasu a ich łańcuch jest u kowala.

Roman nie pożyczał łatwo swoich rzeczy, jednak teraz dał Fauście chętnie, czego pragnęła. Przytem osobliwem było, jak na takiego pustelnika, jakim on był, że ją gdy odchodziła, trzy razy poklepał po okrągłych plecach.

W jakiś dzień później Romanowi przyszło do głowy, żeby i on do lasu pojechał po drzewo, chociaż drzewa miał w domu dość. Ale skoro drudzy chłopi jeżdżą? I zaszedł do Kudejów, po łańcuch. Już się mrokciło, a dziwnym trafem w izbie nie naszedł nikogo, jeno Faustę sposobiącą skromną wieczerzę przy ognisku na kominku.

Romana jakby coś w piersi uderzyło, gdy zobaczył dziewczę samo a Fausta też westchnęła głęboko i z trzaskami w rękach stanęła, skoro poznała Romana. Zlękła się może, że przyszedł ją skląć, bo mu łańcucha nie wróciła jeszcze.

Roman zatrzymał się zdala przed nią i powiedział dziwnie stłumionym głosem:

—Tyś Fausta sama?

— Warzę kaszę dla chłopów. — odrzekła i przyłożyła trzaski na ogień.

Byli cicho: Roman nie spuścił oka z dorodnej postaci Fausty, ona się przed nim obracała, wciąż rzucając nań spojrzenie, które mu tak przepływało przez duszę, że zaczął się trząść na całem ciele.

Fausta stała nieruchomo przed kominem i patrzyła się na ogień, którym oświetlona była połowa jej twarzy i piersi.

Roman sam nie wiedział, jak się to stało, że nagle objął Faustę w pasie i przycisnął do siebie. Fausta go w pierwszem przestraszeniu odepchnęła, ale wnet mu zarzuciła okrągłe ramiona wokół szyi i przytuliła go tak do piersi mocno, że mu prawie dech zaparło.

Roman się jej zwolna wyrwał, a trzymając ją w pasie, patrzał do jej błyszczących oczu i na białe zęby, świecące między półotwartemi wargami. Szepnął:

— Fausta będziesz moją gaździną?

— Będę, będę, będę, — odpowiedziało dziewczę przez zaciśnięte zęby i przyłożyło głowę jego do swej piersi.

Umówili się, że się pobiorą, skoro tylko kościół będzie w porządku, a to musi być wnet, bo już tyko okien i obrazów niema.

To była przyczyna, że Jarikowianie kościół rychlej ukończyli, niż to sobie byli myśleli.

Na najbliższej radzie gminnej mówili o tem skąd i jak wziąć okna i dzwony, a tu im znów św. papież Sylwester pogroził palcem i powiedział, co wszyscy do jednego widzieli i słyszeli:

— Wykończcie kościół! Okna i dzwony przywieźcie z Polski!

—Jarikowianom nie trzeba było tego dwa razy mówić. Pomyśleli sobie, że przy oknach i dzwonach zmieści się na wozach i trochę zboża i jeszcze jakiej domowej potrzeby. Nad tem sobie oni, żwawi chłopcy nie łamali bardzo głowy, jak to rozumie święty papież przywiezienie z Polski, czy za pieniądze czy jak. No, papież musiał dobrze wiedzieć, że pieniędzy nie mają, więc z pewnością rozumiał, że „inaczej". Przynajmniej Jarikowianie to tak rozumieli, a tym razem ani Roman nic przeciw temu nie miał.

Wyprawili wozy, obłożyli je po husycku grubemi deskami i wyżej drabin, zamiast pieniędzy wzięli kusze, łuki, miecze, okute cepy i w imię Boże pojechali do Polski.

Były to wtedy dziwne czasy, gdy kwitnął taki pograniczny „handel". No i Polacy naszym nie zostawali dłużni. Jeno nawiedzali chętniej inne wsi nie Jarikowce. Po pierwsze prowadził tam ciasny przesmyk, który obronić było łatwo, a podrugie Jarikowce to twardy orzech, tambyś zdobył łatwo więcej ran, niżby ci było rado, ale żywności nie bardzo. Polacy sobie myśleli: — „Niech ich tam Bóg ma w swej opiece, dziady jakieś!" i szli w inną stronę.

Na drugi dzień po odjeździe nocną porą przyturkotały wozy spowrotem. Długo się tam Jurikowczanie bawić nie chcieli, bo znali nieprzyjemną naturę Polaków. Dla ich lekkomyślności można było łatwo napaść ich z nienacka, ale gdy im dać było czem, aby się pozbierali, robili ludziom wielkie przykrości Z woli takiej nieopatrzności była często wszelka praca daremna, bo nie tylko odebrali ci człecze wszystko, ale nawet z niejednym tak się zaobeszli, że w polskiej ziemi pozostawił swoje kości.

Dowieźli wszystkiego, czego im było trzeba. Okna wprawili do kościoła, a piękny dzwon z czystym głosem wyciągnęli na dzwonicę. Uderzyli i na dwór jakiegoś dziedzica i stamtąd przywieźli, czego jeno gardło pragnęło i dwie podobizny: na jednej była piękna pani, a na drugiej wąsaty pan srogiego wejrzenia, ze szablą u boku. Tychto dwoje, takiego uszanowania zaprawdę nigdy nie przeczuwających grzeszników, uznali za świętych i powiesili w kościele. W powrocie zaszedł im drogę młody, kapucyn Ponieważ nie mieli narazie księdza, wzięli go za mądrą radą Kuźmy, który o wszystkiem myślał, ze sobą, aby im zastępował plebana, póki nie dostaną rzeczywistego. Daremnie się kapucyn wymawiał. Niechby go prze Boga puścili, bo go będą okrutnie karać, gdy nie wróci w porę do klasztoru. Ale nie pomogło. I zakonnik Nekar został. Bo musiał.

Romana z Faustą pleban Nekar, jak go nazywali wierni, w pierwszą parę związał ślubem. Obojgu było bardzo pilno, aby się ślub odbył. Roman nie mógł być bez gaździny w domu, chociaż siedem lat bez niej wytrzymał, a Fausta nagle nie mogła się zgodzić z bratem. Zwierzątka Roman wypuścił, przecie Fausta wniosła do jego domu więcej życia i śpiewu, niż było we wszystkim lesie w najpiękniejszą nawet wiosnę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sygnatura: VIII. Km. 1626/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru VIII. Mgr. Jerzy Rybakiewicz mający kancelarję w Krakowie ul. Batorego 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22. października 1934 r. o godz. 9-ej w Krakowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do Anny Gubałowej, mał. Piotra Stryjaka przez opiek. Woj. Gierata, Agn. ze Stryjaków Lipkowej, Marc. Czajki i Franc. Czajki, nieruchomości, a to realn. lwh. 36 ks. gr. gm. kat. Więckowice o obszarze 6 morgów 762 sążni kw. wraz z przynależnościami t. j. drzewami owocowemi dzikiemi i ogrodzeniem, budynku mieszkalnego i stodoły, celem zniesienia współwłasności.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.706, cena zaś wywołania wynosi złotych 4.279 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 570 gr. 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. św. Jana Nr. 22, sala Nr. 1.

Dnia 11. września 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
rewiru VIII.
(—) Mgr. Jerzy Rybakiewicz.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Bolcksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.